PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 97 (794) SOBOTA DNIA 3 GRUDNIA 1932 ROKU ROK XII

Van Klaveren zwycięża Rana

Bokserzy Szwecji w Polsce

Trzy występy gości: niedziela 4.XII Poznań, wtorek 6.XII Inowrocław, czwartek 8.XII Łódź

Pogoń, wicemistrz Ligi. Hokej u progu sezonu

Kto jest najlepszym piłkarzem polskim?

W niedzielę, d. 4-go grudnia r. b. Wielka hala P. W. K. w Poznaniu będzie widownią bokserskiego meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja.

Goście z Północy są zbyt dobrymi sportowcami w każdej dziedzinie, aby można ich lekceważyć. Temniemniej boks szwedzki wobec potężnej drużyny Niemiec, Italji czy Węgier, reprezentuje obecnie niewątpliwie conajwyżej drugą klasę europejską.

Zespół polski stanie zatem przed zadaniem dość niewdzięcznem: w razie zwycięstwa nawet wyraźnego, sukces ten nie zmaże bynajmniej katastrofalnej klęski dortmundzkiej, podczas gdy porażka ze Szwedami będzie jeszcze jednem, bodajże smutnem potwierdzeniem, iż nasze kadry reprezentacyjne przedstawiają dziś wartość więcej niż problematyczną.

Mimo tych zastrzeżeń spodziewać się należy po meczu poznańskim wiele dobrego. Przedewszystkiem Szwedzi są reprezentantami klasycznej, angielskiej szkoły boksu, po drugie w ich krwi płyną niewzruszone zasady fair play i najdalej posuniętego dżentelmeństwa.

Dwa te momenty każą spodziewać się zawodów ciekawych sportowo i nie zakłóconych niesmacznemi protestami.

Ostatni bilans Szwecji na terenie międzynarodowym przedstawia się następująco:

W r. 1925 reprezentacja Szwecji pokonała Norwegję 10:6 i zremisowała z Danją 8:8. W następnych latach Szwedzi notują zwycięstwo nad Finlandją 13:3 i Danją 10:6, oraz remis z Norwegją 8:8. Ostatnio rewanż z Finlandją przyniósł Szwedom porażkę 7:9.

✶

Zanim naszych przeciwników bokserskich z Północy poznamy na ringach polskich — a okazja po temu będzie dotychczas niebywała, gdyż Szwedzi walczą jak wiadomo 4 b. m. w Poznaniu, 6 b. m. w Inowrocławiu i 8 b. m. w Łodzi, zapoznamy się z nimi na podstawie materjału informacyjnego jaki posiadamy.

Jak już w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" pisaliśmy, Szwedzi hołdują stylowi angielskich amatorów, wychodząc z założenia, że ofenzywę przeciwnika należy neutralizować technicznie wykończoną, a zatem skuteczną defenzywą. Mniejszy nacisk kładzie się na siłę ciosu, uważając że amatora należy uczyć skutecznej samoobrony przez technikę i wszechstronne wygimnastykowanie ciała. Za wyjątkiem przedstawiciela wagi lekkiej Lindquista i wagi ciężkiej Erikssona, wszyscy inni zawodnicy są stosunkowo młodzi i reprezentują nową szwedzką generację bokserską.

Przedstawiciel wagi muszej Martin Ljung ze Sztokholmu, jest „urodzoną muchą", gdyż bez trudu mimo swych 24 lat utrzymuje swą mikroskopijną wagę.

Chociaż już od lat zaliczano go do czołowych zawodników w swej wadze, właściwą uwagę szwedzkich władz pięściarskich zwrócił na siebie dopiero w ubiegłym sezonie przez zwycięstwo nad starym mistrzem Finlandji Huuskonenem przez k. o. w spotkaniu międzypaństwowem w Sztokholmie. Na meczu z Danją w Sztokholmie pokonał zasłużenie na pkt. mistrza Danji Valdemara Krontofta. Pod koniec ubiegłego sezonu odbył kilka walk w Niemczech, wygrywając wszystkie. Nie został w roku bieżącym ani razu pokonany.

Nowicjusz w reprezentacji państwowej Bertil Andersson z Börlönge w wadze koguciej, stosuje bardzo skutecznie w ataku lewą prostą, wykazuje świetną pracę nóg i cios z prawej, który już nieraz posłał przeciwnika w krainę marzeń.

Typowym przedstawicielem stylu szwedzkiego jest Allan Carlsson z Örebro stosujący świetne proste z prawej i lewej, mistrz Szwecji, zwycięzca we wszystkich trzech tegorocznych spotkaniach międzypaństwowych, zdobywca medalu bronzowego na olimpjadzie, którego przedstawiliśmy dostatecznie już w ostatnim „Przeglądzie".

Drugi nowicjusz w reprezentacji — Goesta Lindquist ze Sztokholmu w wadze lekkiej, ma obustronnie bardzo silny cios. Swą szczytową formę osiągnął dopiero w tym roku, wygrywając wszystkie swe mecze przeważnie przez k. o., to też niewątpliwie godnie zastąpi mistrza Europy Thure Ahlqvista, zdobywcę medalu srebrnego na olimpjadzie. Ostatnią swą walkę z Niemcem Baechlerem, znanym dobrze w Polsce, wygrał wyraźnie na punkty.

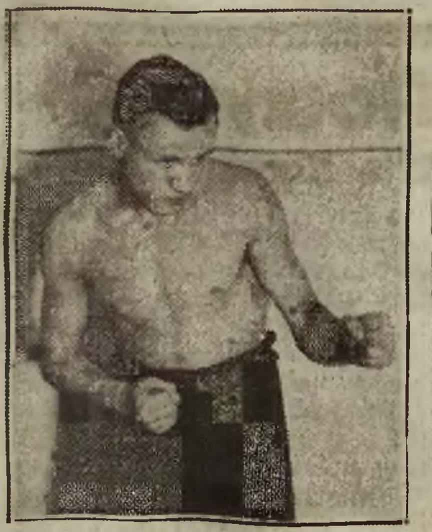
(Dokończenie na str. 2-ej)



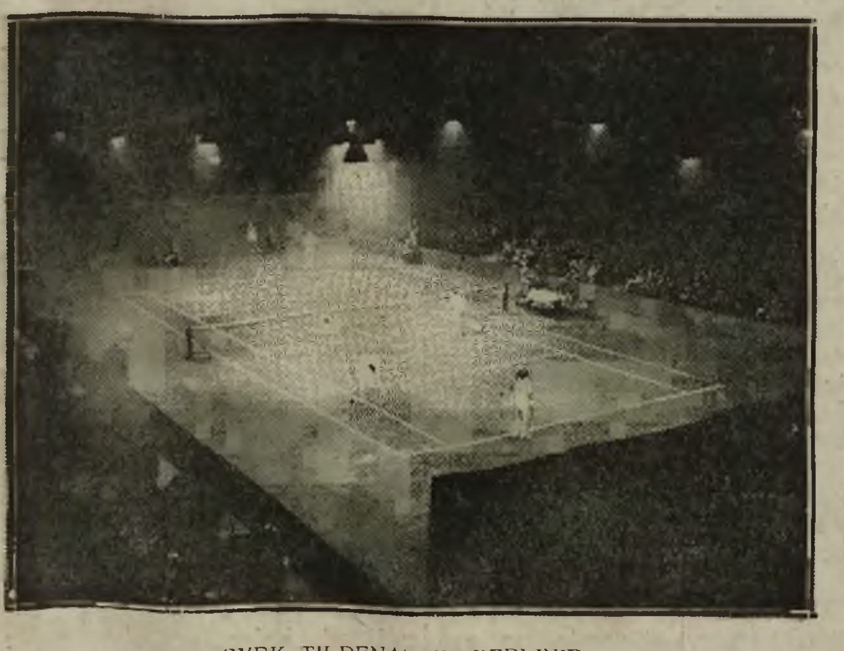
PO MECZU O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO W BOKSIE — I. K. P. — WAWEL 10:6.
Stoją zawodnicy I. K. P. — od lewj: Pawlak, Spodenkiewicz, Taborek, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Stahl I i Konarzewski, klęczą pięściarze Wawelu. Juszczyk, Sworzeniowski, Chrostek, Studnicki, Korzenici, Mieczysławski i Żbik. Obok Konarzewskiego stoi jego przeciwnik z walki pozakonkursowej — Wocka.



ANACLETO LOCATELLI
mistrz Europy wagi lekkiej którego sylwetkę drukujemy na stronie 4-ej.



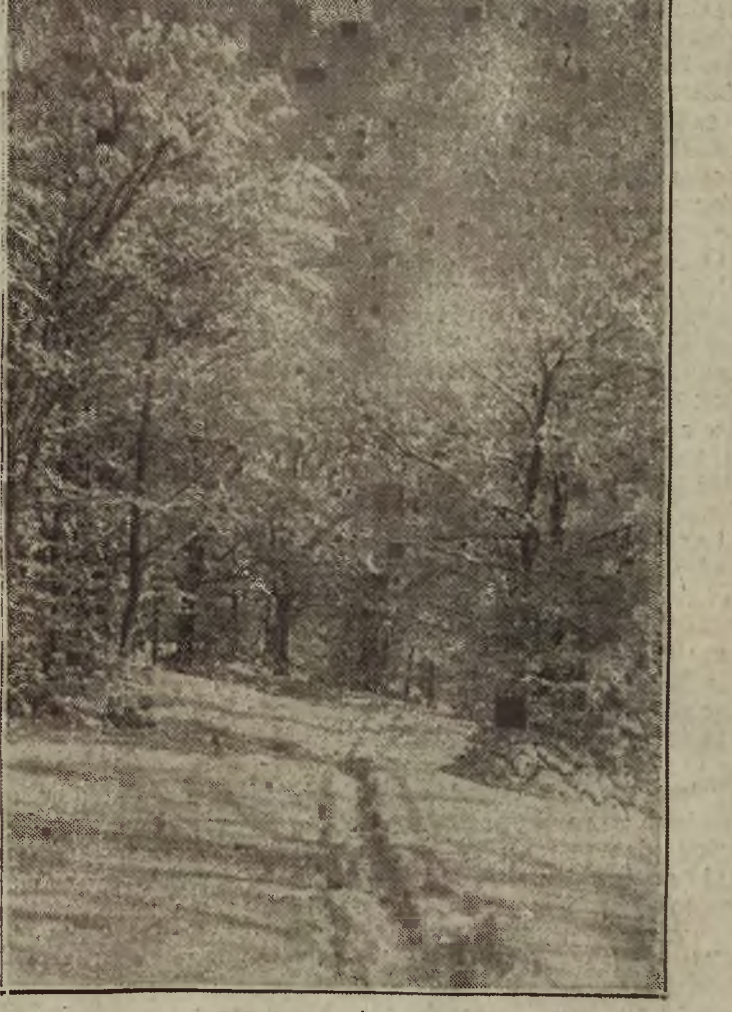
HENRYK KLIMCZAK — Ł. K. S.
wdzieje poraz pierwszy koszulkę reprezentacyjną na meczu bokserskim Polska — Szwecja.



„CYRK TILDENA" W BERLINIE
Zawodowi tenisiści rozegrali swoje mecze pokazowe w „Sportpalaście" o czem piszemy w specjalnej korespondencji.



NAJSZYBSZY SAMOCHÓD ŚWIATA — „BLUE BIRD"
na którym Campbel ustanowił na wiosnę rekord świata. Auto zostało obecnie przebudowane, wmontowano mu motor o sile 2500 koni! Znakomity kierowca angielski ma nadzieję osiągnąć na niem w najbliższej przyszłości szybkość 480 klm na godzinę.



PIERWSZY ŚNIEG
pełna uroku droga leśna w górach, pokryła się już białym puchem.

Wybieramy króla piłkarzy polskich

Do zdobycia puhar kryształowy firmy „Favorit", dyplomy honorowe i premje dla graczy i czytelników

Wraz z gwizdkami końcowemi, jakie ubiegłej niedzieli rozległy się na boiskach Legji, Wisły i 22 pp., zakończony został tegoroczny oficjalny sezon piłkarski w Polsce.

Mimo że monotonny, był on jednak aż nadto obfity. Pomijając już tysięczne zawody klasy A, B i C P. Z. P. N-u. sama tylko Liga wymłóciła 132 mecze o mistrzostwo. Pozatem ekstraklasę naszych piłkarzy mieliśmy sposobność parokrotnie oglądać na meczach międzypaństwowych rozegranych w kraju, oraz czytać szczegółowe o niej relacje z zawodów, rozegranych zagranicą.

Wszystko to razem sprawia, że miłośnicy piłki nożnej mogli bądź na mocy licznych własnych obserwacyj, bądź też czytając krytyki w prasie fachowej i codziennej, wyrobić sobie jasny pogląd o największych talentach piłkarskich w Polsce.

„Przegląd Sportowy" opinje te pragnie skrystalizować, wydobyć na światło dzienne i dlatego rozpisuje niniejszem

plebiscyt piłkarski.

jaki gracz był w r. 1932-im najlepszym footballistą.

Zadanie to nie jest niewątpliwie łatwe, jeśli wziąć pod uwagę że, biorąc tylko pod uwagę same drużyny ligowe i to w minimalnym komplecie 11-tu graczy otrzymujemy już 132-ch piłkarzy, z pośród których należy wybrać najlepszego,

Drugą komplikacją plebiscytu jest warunek, że w grę nie wchodzi absolutnie pozycja, na jakiej gracz występuje. Tak więc równie dobrze najlepszym piłkarzem polskim może być obwołany bramkarz, jak obrońca, pomocnik, czy wreszcie napastnik.

Jakież są zatem sprawdziany przy tym wcale niełatwym

obiorze króla piłkarzy polskich?

Szeregując kolejno przeważnie walory dobrego footballisty, musimy przy wrażeniu różnych, cisnących się na myśl, kandydatów wziąć pieczołowicie pod uwagę następujące elementy:

1) technika piłki;

2) zrozumienie taktyki gry;

3) warunki fizyczne: a) szybkość, b) zwrotność i balans ciała, c) wytrzymałość;

4) warunki moralne: a) duch walki, b) odporność psychiczna przy niepowodzeniu, c) dżentelmeńskość w stosunku do przeciwników, kolegów, sędziów i publiczności, d) brak egoizmu w grze.

Cztery punkty wymienione, rozbite na jeszcze drobniejsze części składowe dają możność, zdaniem naszem dokładnego i objektywnego zanalizowania wartości każdego piłkarza. Z tego względu uważamy, że jeśli czytelnik głosujący w plebiscycie weźmie powiedzmy pod uwagę wszystkich graczy którzy w r. b. reprezentowali barwy Polski w meczach międzypaństwowych — stosunkowo szybko przeprowadzi selekcję i wyeliminuje jednostkę, zdaniem jego najbardziej wartościową.

Technika konkursu polega na tem, że na załączonym kuponie należy wypisać

jedno tylko nazwisko.

piłkarza, który zdaniem głosującego jest najlepszym footballistą polskim. Po wypełnieniu swego adresu i nazwiska, kupon należy wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3-7, nie później jak do dnia 10-go grudnia r. b.

W plebiscycie walka rozegra się na dwu frontach — między graczami i czytelnikami. Piłkarz, który otrzyma w r. b. największą ilość głosów zdobędzie przechodni puhar kryształowy firmy „Favorit" w Łodzi, reprezentującej pierwszą polską fabrykę gumy do żucia.

Walka o cenny ten puhar trwać będzie trzy lata. Piłkarz, który w tym czasokresie, podczas trzech plebiscytów „Przeglądu Sportowego" uzyska w sumie największą ilość głosów, zdobędzie puhar na własność.

Jest bowiem rzeczą jasną, że wszyscy nasi czytelnicy nie będą głosowali na jednego footballistę i z tego względu coroku plebiscyt dostarczy mniej lub bardziej licznej listy graczy, z których każdy otrzyma taką, czy inną ilość głosów. Tak więc nie jest wykluczone że w rezultacie ostatecznym po trzech latach walki, puhar na własność może zdobyć nawet piłkarz, który ani razu nie zdobył pierwszego miejsca w plebiscycie

Poza pięknym puharem firmy „Favorit" piłkarze, którzy w r. b. zdobędą w plebiscycie trzy pierwsze miejsca kolejne otrzymają od redakcji „Przeglądu" dyplomy pamiątkowe.

Pozatem między czytelnikami głosującymi w plebiscycie rozlosowane zostanie

55 premij,

w tem pięć bezpłatnych kwartalnych prenumerat „Przeglądu Sportowego", oraz 50 paczek gumy do żucia „Favorit" po 20 sztuk w każdej.

Premje w postaci gumy do żucia rozlosowane zostaną również między graczami na których głosowali czytelnicy.

Lektorat wychowania fizycznego w Pradze Czeskiej zwrócił się z propozycją rozegrania meczu reprezentacyj akademickich: polskiej i czechosłowackiej. Projektowane jest odbycie się tej imprezy w Pradze w styczniu.

Drużyny Makkabi, w związku z organizowaniem obozu kondycyjnego dla zawodników w Zakopanem w celu przygotowań do Makkabjady, zostały zwolnione od obowiązku startowania w mistrzostwach okręgowych.

Lwowska „Hasmonea" urządza w dn. 14 — 15 stycznia turniej hokejowy z udziałem szeregu czołowych klubów polskich z okazji 25-lecia istnienia; zawody te będą jednocześnie pierwszą eliminacją dla kandydatów do reprezentacji na Makkabjadę

Podokręg rówieński z siedzibą w Równem — organizuje PZHL; obejmuje on 7 klubów, czynnych już w roku ub. na terenie Wołynia. Równo przeprowadzi rozgrywki o mistrz. podokręgu, z tem jednak, że w sezonie bieżącym nie będzie jego mistrz startować w rozgrywkach okręgowych.

Walne zgromadzenie LOZHL, które odbyło się onegdaj wybrało zarząd w następującym składzie: prezes Zagórski, wiceprez. por. Szyba, sekr. Eckstein, skarb. Radłowski, kpt. sport. Machniewicz.

Hokeiści baczność!

Do finałów mistrzostw Polski w hokeju wejdą następujące drużyny: AZS (Warszawa) jako mistrz z roku ubiegłego, mistrzowie okręgów: lwowskiego i krakowskiego, zwycięzcy spotkań międzyokręgowych: Śląsk — Poznań i Pomorze — Łódź, wreszcie mistrz okręgu wileńskiego tylko w tym wypadku, gdy rozegrane zostaną prawidłowe mistrzostwa kl. A. Mistrzostwa odbędą się w pierwszych dniach lutego, przypuszczalnie w Krynicy.

Polska drużyna hokejowa w połowie stycznia wyjedzie do Anglji na okres tygodniowy, w czasie którego rozegra 3 — 4 spotkania. Desygnowanie jednego z klubów nastąpi na zasadzie zaobserwowanej formy na turniejach świątecznych.

Uniwersytet Cambridge, który w w swem gronie posiada 6 Kanadyjczyków, studjujących w Anglji, zgłosił się z propozycją przyjazdu do Polski w styczniu. Ponieważ ze względów terminowych nie mógłby on wziąć udziału w żadnym z turniejów, organizowanych przez PZHL — projektowane są trzy gry w Katowicach, Krakowie i Warszawie, przy niesprzyjających warunkach — 2 gry w Katowicach.

Stosunki z Czechosłowacją, które uległy tak silnemu nadwyrężeniu w czasie mistrzostw świata Europy w Krynicy, zostaną w sezonie bieżącym naprawione. Jako wyraz pojednania odbyłby się mecz z L. T. C. Praha, na który Czesi proponują 10 — 11 grudnia. Ponieważ do tej chwili nie będzie można doprowadzić żadnej drużyny do formy — przesunięty będzie termin albo do końca grudnia albo do początku stycznia.

Nie lękam się Godfreya

List Poredy do „Przeglądu Sportowego"

Jersey City w listopadzie

Dawno do „Przeglądu Sportowego" nie pisałem, ale miałem wiele kłopotów i byłem chory. Dnia 10 listopada miałem walczyć z czarnym George Godfreyem.

Murzyn jest groźnym przeciwnikiem. To stary rutyniarz, stający na ringu już od r. 1922.

M. in. znokautował on Pierre Charla i dwukrotnie Larry Gainsa. Dalej, z Paolino wygrał na punkty, a Jack Russel leżał na deskach już w 1 rundzie.

Jednak Godfrey ma 31 lat, a ja jestem młody. Mój mecz z tym czarnym kolosem nie doszedł też do skutku, bynajmniej nie dlatego, iż zląkłem się jego punczu, czy też jego „czarnej skóry", ale poprostu byłem chory.

Miałem wypadek podczas treningu, przeleżałem w łóżku cztery dni. Zwołałem konsyljum lekarskie, które orzekło, iż przez miesiąc, nie wolno mi trenować, a tembardziej walczyć.

Oczywiście w tych warunkach o spotkaniu z Godfreyem nie było mowy. Przypuszczam jednak, iż moja najbliższa walka będzie właśnie z nim.

Spotkał mnie ostatnio ogromny zaszczyt, a zarazem przyjemność, oto zjednoczone kluby Polaków amerykańskich, urządzają na moją cześć, w uznaniu rozsławienia imienia Polski na obczyźnie, wielki bankiet. Bankiet odbędzie się dn. 26 listopada w Hotelu Plaza w Jersey City, gdzie będzie też mój serdeczny przyjaciel Edward Ran.

Nasza młodzież w Ameryce jakoś ostatnio nie popisuje się na ringach. Nikt nie zasługuje na wyróżnienie. Świderski już b. dawno nie walczył i nie wiem, co porabia. W każdym razie nie sądzę, aby mógł on dojść do lepszych rezultatów. Jego mecz „no decisions" z Mickey Walkerem i pobicie na punkty King Levinsky'ego, zdaje się, przypadły w rozkwicie jego najwyższej formy.

Na zakończenie donoszę, iż jedna z większych gazet tutejszych drukuje obecnie moje pamiętniki.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i jaknajlepsze życzenia pomyślności
Stanley Poreda

Anglja - Austrja

Na mecz piłkarski Anglja — Austrja, który odbędzie się 7 grudnia w Londynie składy drużyn będą następujące:

Anglja — Hibbs, Goodall, Blenkinsop, Strange, Hart, Campbell, Croocks, Jack, Hampson, Walker, Houghton. Rezerwa: Stoker, Hammond.

Austrja: Hiden, Rainer, Sesta, Nausch Smitsik, Braun, Zischek, Gschweidel, Sindelar, Schall, Vogl. Rezerwa: Platzer, Janda, Gall, Weselik.

Mecz ten uważany jest jako oficjalna walka najsilniejszej drużyny kontynentu z dotychczasowymi mistrzami nieoficjalnymi Europy.

Wszystkie bilety wstępu w liczbie 90 tysięcy na stadjon Chelsea zostały wykupione. Niektóre kluby belgijskie, niemieckie, holenderskie i francuskie wysyłają na mecz ten kompletne swe drużyny do Londynu.

Szanse austrjackich gości oceniają w Anglji dość optymistycznie skoro zakłady stoją tam 1:1.

Derby piłkarstwa niemieckiego mecz I. F. C. Nürnberg — S. V. Furth zakończyło się zwycięstwem Norymberczyków w stosunku 1:0. Mistrz Niemiec Bayern, zremisował z München 60 2:2. Eintracht (Frankufurt) pokonał Frankfurter S. V. 3:1.

Wprowadzenie zawodowstwa w Niemczech spaliło na panewce, Związek zawodowy okazał się wielkim bluffem, żaden z dobrych graczy nie porzucił amatorstwa, wszystkie boiska zamknęły dla profesjonałów swe podwoje, tak że aferę tę można uważać za zlikwidowaną.

Dwaj mistrzowie ping-ponga Szabados i Bellak zostali zdyskwalifikowani w Niemczech na rok, z powodu żądań finansowych, godzących w amatorstwo.

Robotniczy mecz piłkarski Północ — Południe odbędzie się w Dąbrowie Górniczej 4 grudnia.

Mecz ten będzie decydującym dla ustawienia składu reprezentacji Polski robotniczej na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w Lipsku w grudniu b. r.

Na meczu niedzielnym reprezentacja Północy wystąpi w składzie następującym: bramka — Kalinowski (Znicz). Rezerwa — Błazałek I (Skra). Obrona Głogowski (Widzew Łódź) i Herman (Skra). Pomoc: Szmulak (Widzew Łódź), Uglanica (Marymont), Smosarski I (Skra). Atak: Przeorowski (Marymont), Smosarski II i Błazałek II (Skra), Sokołowski (Marym.) i Rote (Widzew). Reprezentacja północy wyjedzie z Warszawy w najbliższą sobotę pod kierunkiem p. Wilczyńskiego

Ciekawy mecz bokserski P. K. S. (Kat.) — Skoda zobaczy Warszawa w najbliższą niedzielę dn. 4-go grudnia, o godz. 12-ej w sali teatru Nowości.

Drużyna Śląska wystąpi w następującym składzie: Nowakowski, Matuszczyk, Cichy, Zachlod, Gburski, Wieczorek, Wystrach, Płaczek.

„Skoda" przeciwstawi Ślązakom skład następujący: Polak, Kukiełło, Cyranek, Bąkowski, Sewerymiak, Pisarski, Antczak, Paprocki

A.F.K. Kolin mistrzem Czechosłowacji

Praga, w listopadzie.

Dziś zanucili piłkarze czescy ostatecznie łabędzi śpiew przed zimowym snem. Slavia w ostatnim tegorocznym meczu ligowym, szczęśliwie pokonała Kladno 3:2, wysuwając się temsamem na drugie miejsce w tabeli. Większem jednak zainteresowaniem cieszył się finałowy mecz o mistrzostwo Republiki wśród amatorów, pomiędzy Spartą (Kosire) a AFK Kolin. Piękny mecz obserwowany przez 12.000 widzów (podczas gdy na Slavii było ich tylko 4000) zakończył się remisem 2:2, tak, że wobec poprzedniego zwycięstwa „Kolińacy" zdobyli tytuł mistrzowski.

Ale tytuł ten z dnia na dzień traci swój splendor; Sytuacja w tutejszym obozie amatorskim jest coraz krytyczniejsza. Codzień słychać o nowych zgłoszeniach do szeregów profesjonałów. Przed tygodniem zdezertowali Bratislava i Pardubice, dziś ogłaszają już odwrót Karlsbader L. C. i... dzisiejszy finalista amatorskich mistrzostw — Sparta Kosire. Głównym powodem niezadowolenia jest przestarzały system rozgrywek mistrzowskich, trwających u finalistów aż 28 do 30 tygodni i ciągłe niebezpieczeństwo straty swych najlepszych graczy na rzecz zawodowców.

Zespoły zawodowe tymczasem wybierają się po laury zagranicę. Sparcie nie udało się tournée po Belgji, dokąd w najbliższym czasie wybierają się Slavia i Zidenice. Viktoria Žižków, też nieszczególnie zaczęła swą eskapadę do Algieru i Tunisu.

Na powierzchnię dnia wypłynął znów boks.

Nekolny sprawił tu wszystkim wielki zawód, tem większy, że walka z Locatellim miała być ostatnim występem Czecha w wadze półśredniej, której utrzymanie sprawia Francie wiele trudności. Przegrana paryska wybiła dr. Hrubanowi z głowy myśli o mistrzostwie Europy w wadze średniej. Spakowali manatki i pokryjomu czmychnęli do Ameryki, gdzie znów aktualne staje się spotkanie z... Ranem, jako jedyna możliwość rehabilitacji Czecha.

Na giełdzie pugilatorstwa amatorskiego zanotować należy również coraz znaczniejsze zainteresowanie Polską. Czechosłowacja wciągnąć chce Polaków do konkurencji puharu śr. europejskiego, niby to dla wzmocnienia szans pięściarstwa słowiańskiego.

Ale prawdziwa intencja jest zbyt widoczna: Oto wobec braku w bieżącym sezonie międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja, spodziewają się Czesi tylko tą drogą doprowadzić do rewanżu z przeżywającą kryzys naszą reprezentacją

Coraz realniej natomiast zakreślają się ramy współpracy pięściarzy morawskich z polskimi. Od dłuższego czasu prowadzone pertraktacje pomiędzy Łodzią a Brnem są na ukończeniu, i w dniu 6 stycznia 1933 obie reprezentacje staną poraz pierwszy do walki o puhar miejskiej rady m. Brna. Drugi występ Morawian nastąpiłby w dwa dni później w Warszawie. Pozatem reprezentacja Moraw w ciągu lutego zawita jeszcze raz do Polski na rewanż do Katowic, w terminie do 15 lutego Przy okazji wystąpiliby oni i w Krakowie lub Bytomiu.

W związku z mistrzostwami świata w Pradze, coraz częściej słychać o hokeistach. Czesi na swem sztucznem lodowisku w stolicy co tydzień spotykają z różnemi zespołami zagranicy. Przed tygodniem gościło B. S. C. (Berlin), teraz — Wiener E. V.

W związku z mistrzostwami praskiemi aktualna jest sprawa zakontraktowania szeregu meczów w miastach czeskich. Włosi i Szwedzi mają ich już sporo i spodziewają się pokryć w ten sposób koszta podróży. Że też i P. Z. H. L. o tem jeszcze nie pomyślał. Pieniędzy wszak zdaje się niema zbyt dużo.

m. lip.

Polska czy Szwecja?

dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Harry Eklund z Boerloenge (waga półśrednia) swój największy sukces życiowy osiągnął w meczu z Finlandją w r. b. w Sztokholmie. Mimo, że pod koniec pierwszego starcia był już zupełnie groggy, przetrwał chwile słabości i pokonał wysoko na pkt. fińskiego króla k. o. Bruno Ahlberga, którego tylko gong w ostatniem starciu uratował od nokautu. Walczył on w roku bieżącym tylko w wadze średniej bijąc wszystkich swych, znacznie cięższych przeciwników.

Olle Oestling ze Sztokholmu, należy od pięciu lat do elity skandynawskiej w wadze średniej. Doświadczony wyga ringowy, doskonały fighter, który obok bardzo skutecznych ciosów z obu rąk, wykazuje świetną technikę. Przez swą zwinność jest bardzo skuteczny w obronie.

Lars Soederberg z Örebro w wadze półciężkiej, jest obok swego kolegi klubowego Allan Carlssona, najlepszym technikiem drużyny szwedzkiej. Mimo zaledwie 20-tu lat stoi na granicy wagi ciężkiej i uchodzi za jednego z najlepszych zawodników Europy w swej kategorji. Nie został wysłany do Los Angeles, gdyż uważano go za zbyt młodego. W walce demonstruje klasyczny styl angielski, przyczem lewa prosta jest skuteczniejsza od prawej.

W wadze ciężkiej walczy Erik Eriksson ze Sztokholmu, wysoki 186 cm., wagi 86 kilo. Jest najlepszą skandynawską wagą ciężką ostatnich lat. Pilnie korzysta z lewej prostej, zaskakując przeciwnika krótkiemi prawemi sierpami. Ostatnio pokonał Niemca Hatschela na pkt. Jest z zawodu kołodziejem, dobrym bramkarzem piłkarskim, niezłym miotaczem kuli i dysku.

Mecz w Poznaniu organizuje zarząd okręgu poznańskiego, to też istnieje pewność, że nie powtórzą się niedociągnięcia obserwowane na zawodach z Włochami.

Mecz Polska — Szwecja obudził duże zainteresowanie na Północy. Dowodzi tego fakt, że szwedzka ajencja prasowa „Tidningarnas Telegrambyra" w Sztokholmie, obsługująca ponad dwieście pism szwedzkich, zarówno stołecznych jak i prowincjonalnych, zamówiła sobie szczegółowe sprawozdania z meczu. Również największe pisma jak: „Swenska Dagbladet", „Dagens Nyheter", „Stockholms Dagblat" zapewniły sobie sprawozdania z Poznania, Gdańska i Łodzi.

Program pobytu Szwedów w Łodzi przewiduje między innemi zwiedzenie jednego z największych w Europie Zakładów Przemysłowych „Widzewska Manufaktura", oraz wycieczkę do Rzgowa na cmentarz, gdzie we wspólnym grobie leży pochowanych 2.000 żołnierzy, poległych przed 14 laty przy oblężaniu Łodzi.

Jednak w Inowrocławiu

walczą bokserzy skandynawscy, zamiast w Gdańsku

Nie w Gdańsku, lecz w Inowrocławiu odbędzie się ostatecznie trzeci występ bokserów szwedzkich, dn. 6 grudnia.

Sprawa meczów powyższych była swego czasu dość głośna z powodu braku koordynacji pracy w P. Z. B. i zakontraktowania zawodów ze Szwedami na ten sam termin dla Inowrocławia i Gdańska. Teraz raz jeszcze została ona wywleczona, lecz już nie z winy P. Z. B. Oto szowiniści gdańscy nie zasypiając gruszek w popiele, spotkanie to uniemożliwili w ostatniej chwili, gdy zdawało się, że nic już nie stoi na przeszkodzie.

A stało się to mimo zawarcia zupełnie ścisłej umowy między Gedanją i „Schupo", przyczem ta ostatnia wpłaciła już nawet całą sumę gwarancyjną — 750 złotych na ręce Polaków.

Tymczasem w piątek 25 listopada otrzymał członek zarządu „Gedanji" p. Lewicki telefon od kpt. Hauschulza, który wycofał się imieniem „Schupo" z całej imprezy. Pozatem „Schupo" nadesłało list z datą 25 listopada tłomacząc swe stanowisko powodami od nich niezależnemi, proponując równocześnie oddanie Szwedów do Inowrocławia względnie do... Królewca, oraz wyrażając gotowość pokrycia powstałych kosztów.

Wobec takiego postawienia sprawy „Gedanja" zamierzała urządzić zawody sama, lecz wskutek niemożności uzyskania sali „Sporthalle" względnie „Messchalle" zarząd klubu zdecydował się oddać mecz do Inowrocławia, który poprzednio o to zabiegał.

Bezstronnie zaznaczyć należy, że zarząd policyjnego klubu sportowego „Schupo" robił do piątku 25 listopada wszystko, aby spotkanie doszło do skutku i wypadło jaknajlepiej. Zerwanie umowy z Polakami złożyć przeto trzeba na karb szowinizmu politycznego czynników w Gdańsku decydujących.

Kupon plebiscytowy

Kto jest najlepszym piłkarzem polskim?

Nazwisko gracza ....

....

Imię i nazwisko czytelnika

....

Dokładny adres ....

....

Hallo, tu Tłoczyński

Mistrz rakiety o Krytym Korcie Y.M.C.A.

Telefon dzwoni — przy aparacie Tłoczyński.

Czy wybierze się pan ze mną do „YMCA" zobaczyć kryty kort?

Ależ naturalnie, tego mi dwa razy powtarzać nie trzeba!

Wchodzimy do wspaniałego gmachu „YMCA" na nowej ulicy Marji Konopnickiej. W olbrzymiej dwupiętrowej hali o rozmiarach 17 x 25 mtr. wre gorączkowa robota, gdyż aula musi być gotowa najpóźniej na 11 grudnia.

Podłoga czerwona z Ksylolidy — jakiejś mieszaniny trocinowej, jest b. elastyczna. Wokół sali zawieszone są ganki, umożliwiające pomieszczenie 300 — 400 widzów. Hala będzie oświetlona siłą 6000 świec.

Na ten widok oczy Ignasia świecą się wprost, nie może on ukryć radości:

Jestem zachwycony, mam nadzieję, że z chwilą otwarcia tej placówki, rozpocznie się nowa karta w mej karjerze tenisowej. Coprawda będą tu zbyt małe wybiegi w porównaniu do kortów letnich (reprezentacyjny kort Legji ma 36 mtr. długości), ale lepszy rydz niż nic. Nawet Paryż nie może sobie pozwolić na kryte hale o dostatecznych wybiegach.

Będę tu grywał regularnie trzy razy tygodniowo. Chcę grać i trenować z młodymi graczami „Legji", aby ich podnieść w klasie. O ile wiem klub mój ma zawrzeć umowę z „YMCA", na mocy której uzyska prawo do korzystania z kortu przez trzy godziny codziennie. Podobnie ma postąpić „W. L. T. K.".

Czy pan już kiedy próbował grać w halach?

Tak jest, grywałem w Poznaniu i Bydgoszczy. Mam przytem wrażenie, iż kryty kort b. mi odpowiada i moja gra jest lepsza o jakie 10 proc. niż na kortach ziemnych.

Otwarcie nowego kortu krytego daje nam nowe horoskopy i w tych warunkach „Legja" rozporządzająca graczami w pełnym treningu, będzie mogła przyjąć proponowane jej zimowe spotkania ze Szwedami i Włochami.

A kto wie może nareszcie dojdziemy w Polsce, na wzór Zachodu, do mistrzostw Polski na krytych kortach.

Jak pan wykorzystał ostatnią przerwę w treningu pytam jeszcze Tłoczyńskiego?

Gimnastykuję się dwa razy tygodniowo w Ośrodku pod kierunkiem Szelestowskiego. Robimi to świetnie, mężnieję, przybyło mi 3 kg.

A więc niedługo spotkamy się na treningu?

Oczywiście. I niech Pan pamięta, iż będzie to mój pierwszy krok w kierunku odzyskania tytułu mistrza Polski. To jest mój cel, którego nigdy się nie wyrzeknę.

Kaz. Gryżewski.

Zawodowstwo w piłkarstwie polskiem - to mrzonka

Nie kultywujmy ukrytego profesjonalizmu, nie mogąc się zdobyć na jawny

Przebieg ostatniego walnego zgromadzenia Ligi wywarł wielkie wrażenie we wszystkich wielkich ośrodkach piłkarstwa polskiego. W chwili, gdy zarząd główny Ligi oraz P.Z.P.N. mają się zająć przedyskutowaniem i wyłonieniem wspólnego projektu reformy, nietylko — zdaniem naszem — rozgrywek lecz również kośćca organizacyjnego i moralnego naszego piłkarstwa, każdy głos który na sprawy te rzuca snop światła jest niezwykle cenny.

W niedzielę d. 20 listopada r. b. wzbogaciliśmy się o jeszcze jedno walne zgromadzenie; księga protokółów rozszerzyła się o spory plik kartek sprawozdania z wielogodzinnych dyskusyj i debat, których kwintesencją są — aż dwie, dostatecznie mgliste, uchwały.

A jednak stwierdzić należy, że Liga zrobiła krok naprzód. Przed rokiem stwierdzono bowiem, że jest źle, jednak równocześnie nie chciano nawet palcem ruszyć, wychodząc z wysoce „logicznego" założenia, że może być znacznie gorzej.

Dziś wykazano większą konsekwencję. Doszedłszy do wniosku, że jest już bardzo, bardzo niedobrze, zadecydowano... że należy przecież coś zrobić, by było lepiej.

Jest to wprawdzie niewiele, ale zawsze postęp! Jeśli nadal kroczyć będziemy w tem tempie, istnieje uzasadniona nadzieja, że w roku Pańskim 1940-ym doczekamy się pierwszej gruntownej reorganizacji Ligi, kóra do tego czasu skoncentruje się zapewne całkowicie w Krakowie.

Ale żarty na bok! Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi, które miało zastanowić się nad gruntowną sanacją stosunków nie przyczyniło insytucji tej splendoru. Wykazało ono to, o czem wie się już od dawna, że Liga w obecnej swej strukturze nie jest zdolna do jakichkolwiek realnych poczynań, gdyż członkowie jej powiązani są splotem najrozmaitszych, niejednokrotnie mocno zawiłych interesów, a każdy pomysł oceniany jest nie ze stanowiska dobra całego piłkarstwa polskiego, lecz z punktu skrajnie egoistycznych własnych interesów.

Przystępując do opracowania planów reformy należałoby, zdaniem naszem, ustalić przedewszystkiem pewne punkty. Sprecyzować te słabe strony naszej organizacji, które wypadałoby przedewszystkiem wzmocnić!

Tak się jakoś dziwnie składa, że w ostatnich czasach dyskusję na temat potrzeb i bolączek skierowano na zupełnie nowe tory. Zaczęto mówić o środkach poprawy fatalnego poziomu, a skończono na sprawie amatorstwa, która stanowi obecnie problem centralny całego sportowego ruchu. Obawiamy się, że przeniesienie zagadnień piłkarskich właśnie na tę niebezpieczną platformę nie da koniecznych rezultaów, owszem doprowadzić może do zupełnego pogmatwania sytuacji i wpakowania się w uliczkę bez wyjścia.

Doceniamy całkowicie poważne trudności, jakie wyłaniają się z istniejącego obecnie stanu, z drugiej strony jednak nie widzimy możności radykalnego ich rozwiązania przez wprowadzenie oficjalnego zawodowstwa.

Wszystkie inne półśrodki czy nawet najostrzejsze zarządzenia i sankcje nie dadzą rezultatów! Najwyższe władze sportowe nawet przy najlepszej chęci nie są i nie będą w stanie wytępić epidemii, której bakcyle potrafią wszyć się tak głęboko w organizm, że nie dosięgnie ich ręka najwprawniejszego chirurga.

Należy bowiem zdać sobie jasno sprawę, że zawodowstwo w sporcie nie jest zjawiskiem przypadkowem. Łączy się ono ściśle z postępami sportu, z masowym jego rozwojem, z ciężkiemi warunkami życiowemi i nowoczesnemi stosunkami społecznemi. To też nie da się ono wyplenić, można je conajwyżej zneutralizować przez oficjalne usankcjonowanie istniejącego stanu i objęcie nad niem ścisłej, stałej kontroli.

Tak wygląda rzeczywistość, poparta doświadczeniami krajów sportowo od nas starszych, które wszystkie przechodziły i przechodzą jeszcze nurtujące nas bolączki. Inne przedstawianie sprawy jest fałszem, tchórzostwem i próbą uniknięcia prawdy, przez odgrodzenie się od niej sztuczną zasłoną frazesów i górnolotnych tyrad.

Cóż bowiem pomogą sankcje karne i rzucone na stos ofiarny jedna czy dwie głowy? Hydra posiada ich sto; na miejsce każdej ściętej wyrosną dwie inne, lepiej chronione i bardziej przebiegłe.

Nasuwa się zatem pytanie co robić? Najprościej byłoby, jak wspomnieliśmy, usankcjonować obecny stan, niestety jednak na to brak nam sił i środków, a zresztą nie zdaje się nam, by bolączka dojrzała już u nas do radykalnej operacji.

Pozatem mamy wrażenie, że sytuacja nie jest bynajmniej tak groźna, jak to się w ostatnich czasach przedstawia. Największy krzyk dokoła całej sprawy podnoszą zainteresowane kluby. Przyjąwszy na siebie zbyt wiele zobowiązań nie są w możności im podołać, duszą się i wołają o ratunek.

Zachodzi teraz pytanie, czy dla ratowania kilku czy kilkunastu lekkomyślnie gospodarujących klubów jesteśmy faktycznie zobowiązani mobilizować wszystkie nasze moralne rezerwy i ruszać im z pomocą tylko poto, by wydostawszy się na suchy ląd znów rozpoczynał „zbożną" swą pracę od początku?

Obserwując bacznie rozwój naszego ruchu piłkarskiego od jego skromnych początków aż po dzień dzisiejszy dochodzimy do wniosku, że epidemja pseudoamatorstwa jest dzisiaj znacznie mniej groźna niż przed kilkoma choćby laty. Ciężka sytuacja gospodarcza kraju daje się aż nazbyt silnie we znaki naszym organizacjom sportowym, z wyschniętych kas klubowych nawet przy najlepszych chęciach trudno wykrzesać gratyfikacje „amatorskie", prywatne szkatuły mecenasów i protektorów klubowych w niemniejszym stopniu dotknięte są ogólną mizerją, to też w najbliższym czasie liczyć się należy raczej z dalszą baissą giełdy piłkarskiej i dalszem pogorszeniem się konjuktury pseudoamatorskiej.

W ostatniej chwili nie widzimy zatem powodów do specjalnego alarmu, chyba, że chce się podać dłoń pomocną właśnie tym, którzy najbardziej nabróździli i którzy w przyszłości napewno nie skorzystają ze smutnych doświadczeń, lecz konsekwentnie dążyć będą po obranej raz drodze, stwarzając stale kultury epidemicznego bakcyla.

Jeśli kluby — przeważnie czołowe — domagają się dzisiaj najgłośniej środków przeciwdziałających niszczącemu je pseudoamatorstwu, to jest na to prosta odpowiedź: zróbcie porządek na własnych śmieciach, przestańcie ozłacać swoich pupilków, zrezygnujcie z kaperowania obcych graczy, zabierzcie się do uczciwej pracy nad rozbudową własnych kadr, zrezygnujcie z wygórowanych ambicyi i przemieńcie się znów w kluby naprawdę sportowe!

W rezultacie dochodzimy zatem do ostatecznego wniosku, że w danej chwili nie stać nas na oficjalne zawodowstwo, że nie pozostaje zatem nic innego jak utrzymać dotychczasowy stan. Aczkolwiek ze stanowiska moralnego nie będzie on idealny, to bynajmniej nie wyklucza możliwości skutecznego rozwoju dowodem czego są choćby Niemcy, gdzie piłkarstwo, mimo pewnych niepożądanych objawów, osiągnęło wspaniałe rezultaty i z racji swych walorów uznane zostało przez miarodajne sfery za pierwszorzędny czynnik wychowania fizycznego, czego niestety w Polsce obecnie — nie możemy się doczekać.

Narcyz Süssermann.



WISŁA — POLONIA 2:0
Koźmin broni bohatersko swej bramki przed zakusami Malika, Ogrodzińskiego i Pazurka.



LOS POLONII PRZYPIECZETOWANY
Reyman strzela głową drugą bramkę na meczu Wisła — Polonia w Krakowie.



MARTINETTI, SCHERENS, GERARDIN
spotkali się w finale wielkiej nagrody Paryża. Zwyciężył belgijski mistrz świata.



ANDREE TREVILLE
niezwykle obiecująca tenisistka francuska, o której wspomina w liście do Przeglądu — Ida Adamoff

Ran daleki od formy

Przegrywa z Van Klaverenem lżejszym o kategorję

Porażka Rana z Van Klaverenem jest dla nas dość przykra, a to dlatego, iż rozczarowuje nas co do poglądu, jakoby Polak nie miał w Europie rywali, mogących mu sprostać, zwłaszcza, że Holender walczy w wadze lekkiej, a Ran w półśredniej.

Van Kleveren coprawda jest pięściarzem b. wysokiej klasy. Karjerę swoją rozpoczął jako amator. W 1928 r. w Amsterdamie zdobył złoty medal olimpijski, bijąc w finale kategorji piórkowej Argentyńczyka Peralde.

Jako zawodowiec V. Klaveren walczy od r. 1929 i ma na rozkładzie wielu doskonałych boksserów — jak Vuillamy, Domgoergen, Otto Czirzon (k. o.), Sybille (k. o.), Corbett, Scillie i wielu innych. Przegrał jedynie z Harry Brooksem, Len Smithem, Louis Saerensem.

Tytuł mistrza Europy w wadze lekkiej piastował od r. 1930-go, po zwycięstwie nad Sanndersem. Mistrzostwo stracił w lecie w walce z Locatellim.

Klaveren słynie z silnego uderzenia z lewej ręki, jego słaby punkt to walka w zwarciu. Niepowodzenie Rana świadczy, iż jest on daleki do swej zeszłorocznej formy.



PIŁKARZE R. K. S. DRUKARZ (WARSZAWA)
zdobyli ostatecznie tytuł mistrza Warszawskiej kl. B. i wchodzą do kl. A. Stoją od lewej: kierownik sekcji: Legnecki, Kalisiak, Witkowski, Pojałkowski, Kuczyński, Jagiełło, Dybalski, Wydrzyński, Szymański, Radzikowski, Ślusarczyk III, Zasłonka, Joppe.



NIEZWYKŁA GALERJA WIDZÓW
podczas meczu Polonia — Wisła w Krakowie.



IVAR JOHANSSON
zdobywca dwu złotych medali na Olimpjadzie (w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów), po konkursie gazety „Svenska Dagbladet" otrzymał tytuł najlepszego sportowca Szwecji w spadku po doskonałym płotkarzu Peterssonie



ELEONOR HOLM
rekordzistka świata w pływaniu nawznak, w tych dniach stanie do zawodów poraz ostatni. Nowy kontrakt z wytwórnią filmową uniemożliwia jej treningi. Holm jeździ dużo na rowerze, uważając to za doskonałą zaprawę do pływania.

„Chcę zostać włoskim Carpentierem"

Anacleto Locatelli

Czarnowłosy wirtuoz walki stylowej, mistrz Europy wagi lekkiej

Geneza meczu Locatelli — Nekolny — to mizerny stan europejskiego pięściarstwa w kategorji lekkiej. Dickson pewnego dnia znalazł się w sytuacji takiej, iż nie mógł przeciwstawić Locatelliemu godnego przeciwnika. Szukał go zatem w kategorji półśredniej (nawiasem mówiąc Dickson miał swojego czasu chrapkę na mecz Locatelli — Ran). I wybrał Nekolnego.

Cleto Locatelli urodził się w 1906 r. w Bellinzonie. Dzieciństwo spędził w dostatku, ojciec jego miał fabrykę biszkoptów w Medjolanie. Rodzina nie miała z nim kłopotu, bo uczył się dobrze. O żadnych bitkach z kolegami nie było mowy.

W domu jednak często rozmawia się o boksie. Jakkolwiek papa Locatelli niezbyt się znał na tym sporcie, jednak wówczas było modne mówić o sukcesach Carpentiera.

Przychodzi rok 1921. Cleto ma lat 15. w Medjolanie wówczas o niczem innem się nie dyskutuje, jak tylko o meczu Carpentier — Dempsey. I raptem Locatelli, który nigdy dotąd nie był na meczu pięściarskim, powiedział:

— Ja chcę zostać włoskim Carpentierem!

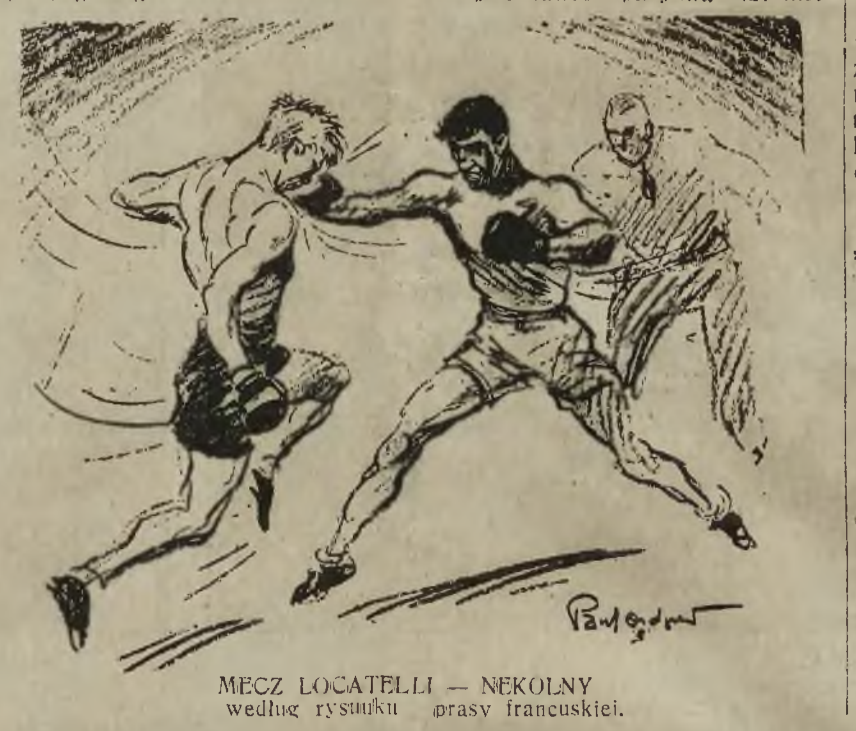
„Loca" nie rzucił swych słów na darmo. Z pełną świadomością przystąpił do zrealizowania swych planów. Widzimy go wkrótce zawzięcie trenującego w klubie bokserskim w Medjolanie. Pierwsze kroki są ciężkie. Cleto przychodzi kiedyś do domu cały pokrwawiony. Matka płacze, ojciec się gniewa. Już już zdaje się, że nasz Carpentier wyrzeknie się swych planów. Natura jednak ciągnie wilka do lasu.

Pewnego pięknego poranka roku 1927 „Loca" ginie z domu. Po długiej przerwie przychodzą o nim wiadomości z Ameryki. Nie siedzi tam długo, podróżuje po świecie. Dwa lata na ringu nie wróżą mu wielkiej przyszłości, jest ciągle poprawnym pięściarzem, ale nic ponadto. Sytuacja tak się układa, iż w 1929 r. ma prawo walczyć o mistrzostwo Italji w wadze lekkiej. Nieoczekiwanie bije Rocchi'ego — Włochy mają nowego mistrza.

Jeszcze w tym sezonie zwycięża Niemca Domgoergena.

W 1930 r. znalazł się na bruku paryskim, wiąże się kontraktem z menażerem Rosjaninem Krasowskim.

Włoch jak i wiele innych późniejszych znakomitości debiutuje w paryskiej Centrali. Dickson jednak szybko orjentuje się w niewyzyskanych możliwościach Cleta. „Loca" awansuje na ringi sali Wagram i Pałacu Sportów. Wygrywa walkę za walką.



MECZ LOCATELLI — NEKOLNY według rysunku prasy francuskiej.

Włoch walczy ładnie, stylowo i zawsze po dżentelmeńsku. Kapryśna publiczność paryska lubi młodego, czarnowłosego pięściarza (167 cm. wzrostu) i nie chce się z nim już rozstać.

Locatelli jednak musi się zmierzyć w swem rodzinnem mieście z rodakiem Orlandim. Medjolan urządza mu królewskie przywitanie, Locatelli jednak wyjeżdża pobity na punkty. Matka ze łzami w oczach błaga go aby został. Ale Cleto zbyt się już zrósł z Paryżem.

W 1931 r. spotyka coraz bardziej rutynowanych pięściarzy. Bije gwiazdy francuskie: Alverela i Vuillamy, przegrywa z Sybillem i remisuje z Orlandim. Powtórnie spotyka się z Vuillamy, wygrywa wysoko na punkty, nie oszczędza również Raphaela. Popularność jego wzrasta ogromnie. Spotyka się z groźnym punczerem francuskim, „zabijaką" Humerym.

Byłem na tym meczu i nigdy w życiu nie zapomnę tej walki na śmierć i życie. Jeszcze dzisiaj słysze nieprzerwany ryk kilkunastotysięcznej publiczności, jeszcze dziś czuję nerwowe szczypanie mojej sąsiadki.

Cleto słania się pod ciosami przeciwnika; jest groggy w 6-ej rundzie, ucieka w sznury, a w 7-ej knokautuje rywala.

Teraz już „Loca" jest gwiazdą — primadonną ringów paryskich. Dickson sprowadza mu z Ameryki czerwonoskórego Pete Nebo. Włoch go zwycięża. Rewanż z Humerym przynosi nowy k. o. W lipcu r. b. zostaje mistrzem Europy, bijąc w Rotterdamie Van Klaverena.

Na czem polega siła Włocha? Locatelli jest wyrobnikiem ringu. Trening i jeszcze raz trening — oto jego dewiza. Natura nie obdarzyła go punczem. Cleto to zrozumiał, a zatem brak ciosu trzeba zastąpić techniką. W swej karjerze liczy zaledwie 4 wygrane przez k. o. To też jego niezwykła karjera opiera się na technice i szybkości. W unikach jest wprost fenomenalny, dezorjentując zupełnie przeciwnika.

„Loca" wyspecjalizował się przedewszystkiem w kontratakach, które zawsze są b. groźne.

Jaka przyszłość czeka Włocha? Nie pozostaje mu obecnie nic innego do roboty, jak wyjazd za Ocean. Jak wypadną spotkania tego technika z punczerami amerykańskimi, jest niezmiernie ciekawe.

Co sobotę wieczorem Cleto telefonuje do swej matki do Medjolanu; mówi jej, że czuje się dobrze. A ona zawsze go namawia: „Wróć synku do domu, czeka na ciebie twój biały pokoik".

Kaz. Gryżewski.

Bokserski mistrz drużynowy Węgier, B. T. C. przyjeżdża do Polski na turnee w dniach 6 — 15 stycznia 1933 r. Bokserów węgierskich sprowadza do kraju PKS Katowice. Program pobytu gości przewiduje pięć spotkań: w Warszawie ze Skodą, w Łodzi z IKP, w Krakowie z Wawelem, w Mysłowicach z 06 Mysłowice i w Katowicach z PKS'em.

Polski Związek Bokserski zaproponował Fińskiemu Zw. Bokserskiemu przyjazd do Polski na koniec stycznia celem rozegrania meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja w Warszawie oraz dwóch meczów międzymiastowych z Poznaniem i Inowrocławiem.

Bernlöhr, znakomity bokser niemiecki wagi średniej, zwycięzca Chmielewskiego, stanął do rewanżu ze swym pogromcą olimpijskim — Francuzem Michelot. Wynik był jednak nierozstrzygnięty.

Van Klaveren, z którym Ran walczy w poniedziałek 28 b. m., w pierwszej swej walce amerykańskiej pokonał pewnie na punkty Paolo Villa.

Nurmi ma syna. Przez półtora miesiąca ukrywał to skrzętnie i dopiero teraz tajemnica została odkryta. Nurmi junior zapowiada się znakomicie, waży już 4,5 kg.

W.O.Z.B. prowadzi pertraktacje w sprawie rozegrania w sezonie bieżącym trzech spotkań z reprezentacjami Monachjum, Wrocławia i Brna.

Pięściarze Skody walczyć będą 13 i 14 stycznia 1933 roku w Krakowie i Katowicach z Wawelem i P.K.S.

Wurm, mistrz Łodzi wagi półciężkiej, który powołany został do służby wojskowej i otrzymał zwolnienie z klubu macierzystego (Union - Touring), walczyć będzie w barwach lwowskiej Lechji.

Skład reprezentacji Łodzi na mecz ze Sztokholmem oparty jest w całości na drużynie IKP, jedynie w wadze lekkiej walczyć będzie Klimczak (ŁKS). Pozatem Spodenkiewicza (w. kog.) zastąpi Leszczyński.

Sekretarz generalny IAAF, B. Eklund, jednocześnie przewodniczący Związku Szwedzkiego zrezygnował ze swego stanowiska. Prezesurę objemie Lindman, mistrz pięcioboju nowoczesnego na Olimpiadzie paryskiej.

Wimbledon staje w roku przyszłym ostro i zdecydowanie na straży amatorstwa. Gracze zaproszeni do udziału w tym wielkim turnieju będą musieli podpisać zobowiązanie, że nie ciągną żadnych zysków i korzyści materialnych ze swej gry. Reguła ta będzie obowiązywała i takie gwiazdy jak Cochet, Wills, Vines i t. d.

W obozie vice-mistrza Ligi

Co mówią działacze Klubu i wybitniejsi gracze o tegorocznych walkach Pogoni

Tak się złożyło, że w roku bież. dopiero ostatnia niedziela rozgrywek ligowych zadecydowała o ostatecznem ukształtowaniu się zarówno czoła jak i końca tabeli ligowej. W obydwu wypadkach Lwów wysoce był zainteresowany. Pogoń z niecierpliwością oczekiwała wieści z Warszawy, uwaga Czarnych koncentrowała się przedewszystkiem na Krakowie, gdzie rozstrzygały się losy ich bytu.

Przyznać należy szczerze, że Pogoń sprawiła w roku bież. wszystkim wielką niespodziankę. Z początkiem sezonu mało kto wierzył, że rusza ona w bój osłabiona brakiem Kossoka, który był bądź co bądź jednym z głównych filarów drużyny.

Wykres graficzny karjery Pogoni w ostatnich 12-tu latach dałby bardzo interesujący obraz. Okres od 1922 do 1926 r., to jeden wielki pochód od zwycięstwa do zwycięstwa i czterokrotne z rzędu zdobycie tytułu mistrza Polski. Liga początkowo nie wyszła Pogoni na dobre. W 1927 r. była ona 4-ta, potem 6-ta, a w 1929 r. walczyła nawet o pozostanie w extra-klasie. Kryzys jest jednak przełamany i dzięki dopływowi młodych sił Pogoń jest w 1930 r. 7-ma, w rok potem 4-ta, aby obecnie zdobyć zasłużone wicemistrzostwo.

Należy też objektywnie stwierdzić, że tak szybkie tempo renesansu Pogoni stoi w ścisłym związku ze złą sytuacją i niskim poziomem naszego piłkarstwa. Młodym graczom łatwo było dogonić swych niezbyt świetnych czołowych kolegów i odegrać już w krótkim czasie poważną rolę.

Posłuchajmy teraz co mówią o minionym sezonie kierownicy klubu i wybitniejsi gracze.

P. inż. Tadeusz Kuchar, wiceprezes Pogoni, jeden z najstarszych graczy Polski uważa, iż na tytuł mistrza, w całem tego słowa znaczeniu w roku bież. nikt nie zasłużył. Żadna bowiem z drużyn nie osiągnęła poziomu, dającego stuprocentową gwarancję godnego reprezentowania polskiego piłkarstwa.

Co do swego klubu p. Kuchar uważa, że mniej więcej za dwa lata osiągnąć może Pogoń pełną formę i wówczas konkurować będzie z najlepszemi widokami o prymat w polskiem piłkarstwie.

— Pod względem finansowym przedstawia się klub dosyć dobrze. Najlepszym dowodem tego, że od dwóch lat inwestujemy pieniądze w nowe urządzenia. Sumy potrzebne na przebudowę boiska są już zarezerwowane, w planie jest rozszerzenie bieżni do sześciu torów i zniwelowanie również drugiego boiska dla celów treningowych.

Pogoń dysponuje obecnie 13-ma sekcjami.

Komisarz Fleszar, sprawujący trudny urząd kierownika sekcji p. nożnej, zadowolony jest ze swej drużyny, która zdobyła na boisku największą ilość punków i jedynie dzięki „pechowemu" Żurkowskiemu z Czarnych jest na drugiem miejscu.

Pozatem miała też Pogoń własnego pecha, gdyż w najważniejszym momencie straciła najlepszego swego gracza Matjasa, a ewentualne zwycięstwo nad Wisłą mogło właśnie przynieść potrzebny do zdobycia mistrzostwa punkt przewagi.

Gracze Pogoni są fizycznie jeszcze słabi. Nie wytrzymują należycie tempa całego sezonu. Pozatem zajęcia zawodowe uniemożliwają graczom regularne odwiedzanie treningów i cierpi na tem zgranie. Obecnie przeprowadzane będą intensywne treningi gimnastyczne pozatem cała drużyna uprawiać będzie obowiązkowo sporty zimowe.

Zimmer, kpt. drużyny. — Według mnie zdobyliśmy mistrzostwo. Jednak może tak i lepiej. Młodym naszym graczom przewróciłoby się w głowie, spoczęliby na laurach, a przecież mamy jeszcze do nadrobienia wiele braków.

Gorszą grę poza Lwowem tłumaczy sobie Zimmer również młodym wiekiem swych kolegów, którym brak rutyny i doświadczenia. Mając przed sobą obcą wrogą widownię załamują się szybko psychicznie, w przeciwieństwie do meczów rozgrywanych na gruncie lwowskim, gdzie są w swojej atmosferze. W rezultacie we Lwowie nie przegrała Pogoń ani jednego spotkania.

Najlepiej graliśmy z Legją w Warszawie, Garbarnią i ŁKS-em we Lwowie. Jednym z najsłabszych meczów było spotkanie z Cracovią we Lwowie.

Wacek Kuchar, weteran zespołu wicemistrza uważa, że pierwsza piątka w tabeli ligowej jest zupełnie równa. Jedni mają lepszy atak, drudzy obronę, w rezultacie jednak każda drużyna posiada też i poważne braki.

Poziom polskiego piłkarstwa obniżył się zdaniem Kuchara znacznie z powodu braku dobrych wzorów i kontaktu z zagranicą, to też w rezultacie nie widzi się dzisiaj u drużyn naszych ani systemu ani nawet swoistego stylu. Są tylko próby, każdy mecz wypada dzięki temu inaczej.

Albański, as naszych bramkarzy, jeden z filarów Pogoni, był z pierwszej serji rozgrywek zupełnie zadowolony. W drugiej kolejce drużyna się załamała, nie szło już tak dobrze jak z początku.

Dziwnem było zachowane się na wyjazdach. Opanowywała drużynę jakaś nerwowość, to też po kilku minutach regularnej gry nagle wszystko zaczęło się rwać. Bardzo nerwowo grała wówczas przedewszystkiem obrona, to też w rezultacie puścił Albański we Lwowie tylko 4 bramki (!) a wszystkie inne (20) padły na obcych boiskach!

Albański uważa, że najsłabszy mecz miał z Ruchem na Śląsku, najlepiej grał z ŁKS-em w Łodzi i Legją w Warszawie.

Na zakończenie cytujemy jeszcze krótką opinję sekretarza klubu p. Erdta, który stwierdza, że ostateczny wynik sezonu piłkarskiego jest dla Pogoni tak sportowo jak i finansowo zupełnie zadowalający. Po pokryciu wydatków na inne sekcje pozostała kwota z którą rozpocząć można planową rozbudowę i rekonstrukcję boiska.

N. S.

Bydgoszcz i Toruń

BYDGOSZCZ. Wyniki meczu bokserskiego Astorja (Bydgoszcz) — Pe. Pe.Ge (Grudziądz). Waga musza: Walkowski (A) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Szeliwa. Waga kogucia: Pokorski (A) uległ na punkty Gronicy. Waga piórkowa. Korcz (A) — Herman (Pe.Pe.Ge). W drugiej rundzie Herman poddał się. Waga lekka: Gorzycki (A) — Groszek (PePeGe). W 2-em kole Groszek reklamuje niskie uderzenie. Po zbadaniu go przez sanitarjusza reklamacja okazała się bezpodstawna. Wynik końcowy remisowy. Waga półśrednia: Dura (A) — Plitt (Pe.Pe.Ge.) Bydgoszczanin wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika. Waga półśrednia Karasek (A) — Meller (Pe.Pe.Ge.). Spotkanie wygrał Karasek przez poddanie się przeciwnika w 3 rundzie. Waga średnia: Serówka (A) znokautował już w pierwszej minucie walki „Wieczorka" (Pe.Pe.Ge.). Ostateczny rezultat 11:5 dla Astorji. Sędziował p. Zawadzki z Grudziądza.

Pomorze projektuje na dzień 8 grudnia mecz bokserski z reprezentacją Śląska. Mecz ten odbyłby się w Bydgoszczy.

Turniej drugich drużyn piłkarskich zorganizowany przez „Gwiazdę" w pierwszym dniu przyniósł następujące wyniki. „Gwiazda" pokonała „Brdę" 2:1, „Astorja" — „Sokół II" 1:1.

Toruń. Pe Pe Ge — Gryf 12:2. Podobnej klęski i tak skandalicznego zachowania się publiczności względem graczy, gości i sędziego — Toruń jeszcze nie oglądał. Goście przewyższali pięściarzy Gryfu wyraźnie. Wyniki techniczne: waga musza Krzemiński (P.P.G.), zwyciężył na punkty Zielińskiego. Waga kogucia, wskutek nadwagi Serożyńskiego wygrywa na punkty Wiecki. Rozegrane spotkanie towarzyskie wygrał na punkty Serożyński. Waga piórkowa, Kozłowski zwyciężył Grendę przez k. o. Jedyny punkt dla Torunia zdobył Zacharek, w. lekka, pokonał Dudziaka. Waga półśrednia. Kończalski zupełnie słaby technicznie przegrywa z Witkowskim. Waga średnia, parodja walki ze strony Jarniewskiego, który ulega Weznerowi. Waga półciężka: zwyciężył Jóżkowiak przez poddanie się Jeziorskiego. Sędzia na ringu p. Czerniak z Grudziądza.

Nowy Targ: Sokół N. Targ — Strzelec Zakopane 3:1 (3:0). Mecz ping-pongowy . Makkabi N. Targ — Sokół N. Targ 6:1.

Jarosław. Ognisko — Janina 4:2. Mecz o wejście do kl. A.

Ankieta 5-ciu



Kto odgadnie co oznacza ten znak i wymieni wszystkich pięciu — proszony jest o podanie nazwiska i adresu do „Przeglądu Sportowego" pod „Ankieta 5-ciu" kartką pocztową do dnia 9 grudnia 1932 r. Między nadsyłających odpowiedzi rozdzielone będą nagrody pieniężne do 100.— zł.

Henryk Klimczak

debjutant reprezentacji bokserskiej

Henryk Klimczak jest nową sylwetką w reprezentacyjnej ósemce Polski. Wychowanek Sokoła, obecnie członek Ł.K.S.-u, Klimczak ma za sobą około sześćdziesięciu kilku walk, z czego 7 tylko przegranych: na początku karjery w 1920 klęska z Olifirem (Warszawa), z Glonem (Warta), z Andersem (Warszawa), 2 porażki z Chmielewskim i jedna z Garnczarkiem — w roku ubiegłym, a w r. b. Klimczak przegrał jedynie z Kołodziejem (Lwów) w półfinałach mistrzostw Polski.

Wspaniały jest bilans Klimczaka w spotkaniach międzynarodowych — same zwycięstwa. Kolejno musieli uznać wyższość łodzianina: Niemiec Koch (Wrocław), Czesi Bakonyj, Neubauer, Kosina, Konopka i Novak. Dwu ostatnich pokonał Klimczak przez k. o.

Dla podkreślenia wartości Klimczaka najlepiej będzie, jeżeli sięgniemy do zestawień jego wyników z Garnczarnkiem i Chmielewskim. Z Garnczarkiem Klimczak walczył 5 razy, wygrywając trzykrotnie i raz remisując. Z Chmielewskim zmierzył się Klimczak również 5 razy, z czego 2 razy wygrał i raz zremisował. Ambitny ten zawodnik, wielokrotny reprezentant barw Łodzi nie powinien też zawieść w Poznaniu.

INOWROCŁW, tel. wł. Wiadomość o odbyć się mającym meczu międzynarodowym Inowrocław — Sztokholm w dniu 6 grudni.a wywołała w stolicy Kujaw duże zadowolenie i ogromne zainteresowanie.

Zawodników, wchodzących w rachubę do reprezentacji od wtorku skoszarowano, aby przygotować ich jaknajlepiej.

Reprezentacja Inowrocławia przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: Rogowski, Jaskółowski (z Gedanji), Walkowski, Lelewski, Niespodziński, Zieliński I i Zieliński II oraz Puszczykowski

Z różnych dziedzin

Lublin. W niedzielę dnia **4.12 b. r.** w sali kinoteatru „Adrja" odbędzie się mecz bokserski pomiędzy mistrzem Warszawy Polonją a reprezentacją m. Lublina. Reprezentacja Lublina składać się będzie z najlepszych zawodników Strzelca i Hakoachu.

Viceprezes Lub. OKS. p. Kowalski podał się do dymisji rzekomo z powodu zajść z prezesem Lub. O. K. S. p. por. Jaroszem. Sprawą tą zajmuje się obecnie W. Dysc. Lub. O K. S. P. Mach Marjan wybrany został viceprezesem Lub. OKS.

Finałowa rozgrywka o wejście do klasy „A" Lub. OZPN. zakończyła się zdecydowanem zwycięstwem WKS. „Dęblin" w stosunku 4:0. Wynik w zupełności zasłużony.

Ostatnie spotkanie bokserskie reprezentacyj obu Śląsków w Gliwicach zakończyło się niebywałym skandalem z powodu zbyt nielojalnego stanowiska czynników miejscowych. Po spotkaniu tem zostały stosunki z Niemcami zerwane. Obecnie doszło jednak do porozumienia. Mecz w Gliwicach unieważniono i naznaczono na 13-go grudnia ponowne spotkanie w Bytomiu. Przy tej okazji uchwalono także współpracę obu związków na terenie międzynarodowym.

Pierwszym wynikiem tej współpracy jest sprowadzenie reprezentacji bokserskiej Brna.

Czesi stoczą około 20-go grudnia mecz z drużyną Policyjnego K. S. w Katowicach, a następnie walczyć będą na Śląsku Opolskim. W szeregach reprezntacji Brna znajdujemy takie nazwiska jak Steckel, Skrivanek i Ostróżniak.

Walne zebranie członków S. N. P. T. T. odbyło się 23 b. m. w Dworcu Tatrzańskim. Prezesem wybrano inż. Kazimierza Schieleżo, członkami zarządu: p. Stanisława Ziębka, Ignacego Bijaka, Franciszka Bułaka, Zdzisława Ritterschilda, Henryka Bednarskiego, Odo Lachmana, Zygmunta Leistena, Bronisława Czecha, Mieiocha i Andrzeja Wawrytke.

Kalendarzyk sportowy P.Z.N. ukaże się niebawem. M. in. zawierać on będzie regulamin odznaki górskiej, wprowadzonej w życie od 1 grudnia. (r)

WKS 1922 obchodził w d. *27* listopada jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. Klub ten prowadzony przez pp. Goldfedera i Muszkata posiada sekcje piłkarską, tennisową, pingpongową, lekkoatletyczną i strzelecką. W czasie akademji jubileuszowej życzenia owocnej pracy złożyli WKS przedstawiciele szeregu związków sportowych.

W piłkarskiej lidze gdańskiej, po ośmiu rozgrywkach, prowadzi klub 1919 Neufahrwasser, mając 15 pkt. i 1 pkt. stracony. Na drugiem miejscu znajduje się polski klub Gedania — 11 pkt. i pkt. straconych, stos. bramek 27:15. Trzecie miejsce zajmuje Schutzpolizei — 11 pkt. i 5 straconych, stos. bramek 15:13. Gedanja ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania.

Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym zostały wyznaczone na dn. 4 i 5 marca p. r., a organizacja powierzona Lwowskiemu Okr. Zw. T. S. Okręgowe mistrzostwa drużynowe muszą być ukończone do dnia 1 lutego, a okręgowe mistrzostwa indywidualne do dnia 15 lutego przyszłego roku.

Walne Zgromadzenie PZLT odbędzie się 11 grudnia. Bardzo ważną kwestją będzie obsadzenie dwu stanowisk w Zarządzie: prezesa i kapitana związkowego. Stanowisko prezesa zależne jest od pozostania dotychczasowego prezesa dyr. Szumlakowskiego w Warszawie, na nieobsadzone dotąd stanowisko kapitana najodpowiedniejszym kandydatem wydaje się w chwili obecnej p. Olchowicz.

Podróż dookoła Europy skończona

Zawodowi mistrzowie rakiety inaugurują kryty kort berlińskiej hali sportowej

Berlin, 29 listopada.

Długa wędrówka profesjonalów białego sportu, trupy Tilden et comp., dobiega końca. Jeszcze kilka wypadów z Berlina do niemieckich miast prowincjonalnym, potem koniec. W połowie grudnia Tilden, Barnes i Nüsslein wyjeżdżają do Ameryki, aby tam wszcząć nowe turnee: Najuch zostaje w Berlinie, na wiosnę może (oby!) przeniesie się do Warszawy.

Oficjalnem i uroczystem pożegnaniem obozu Tildena był berliński turniej zawodowców, przeprowadzony na bardzo udatnie zaimprowizowanym korcie w Pałacu Sportowym. Jedynem nieszczesnem posunięciem organizatorów było przeprowadzenie turnieju w ostatnich dniach miesiaca. Kasowość ucierpiała na tem ogromnie. Udział publiczności był bardzo przeciętny, choć zademonstrowany sport wart był większych „ofiar portfelowych".

Na uczestnikach zespołu Tildena nie ma nawet śladu zmeczenia ciągłemi podróżami, i wyczerpującemi walkami, ani śladu znużenia psychicznego monotonją programów. Znów Tilden — Nüsslein, znów Najuch — Barnes... Zapał, werwa, klasa jaką obserwowaliśmy u profesjonałów na tym turnieju były naprawdę godne podziwu. Sprowadzono z Pragi Koželucha, wykorzystano przybycie do Berlina Alberta Burke w roli widza, zaimprowizowano mecz Ameryka — Niemcy i jak z bicza trzasnął, minęły trzy dni wspaniałego sportu.

Dziwnie uderzała świeżość tych wiecznych niemal tułaczy, u kresu tak uciążliwej wędrówki. Przemierzyć całą Europę od Paryża do Warszawy, od Sztokholmu do Bukaresztu, mając jeszcze w kościach podróże amerykańskie — nie jest bagatelka.

A jednak stary Big Bill, kapryśny jak rozpuszczone dziecko, promieniował tym razem amatorskim duchem walki. Jego przekonywujące zwycięstwa nad Koželuchem (6:3, 6:2, 6:2) i Nüssleinem (3:6, 6:4, 6:4, 6:1) dowiodły i to nietylko drogą suchego wyniku, że Tilden — zawodowiec przerósł Tildena — amatora, że Bigg Bill dojrzał dziś do doskonałości tennisowej i że gracza tak skończonego może świat już więcej oglądać nie będzie.

Karjera zawodowca zrobiła Tildenowi wyśmienicie, nietylko pod względem finansowym, ale i sportowym.

Mecz Tilden — Nüsslein, choć pozbawiony częściowo momentu emocji, był jedną z najpiękniejszych, widzianych u demonstracyj tenisowych.

Szkoda, że spotkania tego nie widziała Warszawa. Nüsslein pozostaje nadal następcą tronu i najgroźniejszym rywalem Tildena. Jego niebywała regularność prowadzi go już dziś do wielkich zwycięstw. Sukces nad Koželuchem (6:3, 6.0, 6:0) jest bardzo wymowny, ale Karel Koželuch zdaje się być definitywnie zdegradowanym, to też bardziej jeszcze przemawia za Nüssleinem jego wspaniała forma wykazana w obu singlach, a przedewszystkiem w grach podwójnych.

A więc Nüsslein jest przyszłym mistrzem świata? Kto wie!? Jest ktoś, kto mu może przeszkodzić: Barnes. Nie do wiary jak ten chłopak zmienił się od czasu przyjazdu do Europy. Barnes jest bardzo, bardzo młody; nigdy nie był trenerem, brak mu rutyny i systematyczności Nussleina, ale temperamentem, duchem walki i talentem przewyższa on Niemca.

Postępy Barnesa od sierpnia do listopada są naprawdę niesamowite. Może przestanie to dziwić, gdy uprzytomnimy sobie, że Yankes, rozporządzając tak wielkim talentem, mając za mistrza Tildena, za towarzyszy Nüssleina i Najucha, a grając z nimi niemal codziennie, musi się wspaniale rozwinać.

Na mistrzostwach świata uplasował się Barnes za Burkem i Najuchem, na turnieju berlińskim pokonał ich obu w pięknym stylu: Najucha 5:7, 6:3, 6:4, 6:3, a Burkego 7:5, 6:1, 7.5.

To też kwestja następstwa w mistrzostwie zawodowem świata, kwestja przejęcia dziedzictwa Koželucha i Tildena, nie jest jeszcze, jak zdawało się w roku ubiegłym, osoba Nüssleina rozwiązana. Zanim Big Bill ustąpi, dojrzeje Barnes zupełnie i wtedy świat tenisowy będzie miał nowy temat emocyj: pojedynek Nüsslein — Barnes.

*

Gry podwójne sięgały szczytów kunsztu tenisowego. Takie pary, jak Tilden — Barnes, Nüsslein — Najuch i Koželuch — Burke, nie mają równych sobie wśród amatorów, a gry ich między sobą, to cenne i rzadkie przeżycia dla miłośników tenisa.

H. Gliner.

Ameryka pokonała Australję w meczu tenisowym w stosunku 9:1. Vines bez trudu wygrał z Moonem i z Hopmanem; Allison pobił Hopmana 3:6, 6:1 i 6:4. Jedyny punkt zdobył 16-letni Mc Grath bijąc Gledhilla 6:2, 8:6.

W mistrzostwach tenisowych Szwajcarji. Reznicek, która przed paroma tygodniami wyszła za mąż za słynnego automobilistę Stucka, pobiła Pajot 5:3, 3:6, 6:3. Brugnon wygrał z Gentienem 9:7, 6:1, 6:2. Gra mieszana Brugnon, Pajor — Gentien, Gallay 15:13, 6:1.

Smutny bilans sezonu ligowego

Nie wchodząc bliżej w sferę mglistych zresztą projektów reorganizacji Ligi i przeróżnych koncepcyj mających na celu uratowanie Polonii — „członka założyciela" tej instytucji, chcemy się dzisiaj przyjrzeć bardziej szczegółowo tabeli takiej, jaką przyniosły wyniki uzyskane w r. b. na boiskach oraz decyzja zarządu Ligi, odbierająca Czarnym 7 punktów walkoverami.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że na miano mistrza de facto nie zasłużył sobie żaden zespół ligowy. Jeśli bowiem Cracovia zdołała uzyskać jeden tylko punkt przewagi nad pełną luk Pogonią, jeśli załamująca się wielokrotnie Warta uplasowała się na dobrem trzeciem miejscu, a twardy lecz ciągle prymitywny ŁKS zdobył mocną czwartą lokatę, to znaczy, że wartość tegorocznego tytułu kończy się niemal na formie, ale treści wewnętrznej nie posiada niemal zupełnie.

Moment ten w roku bieżącym, roku, w którym Liga stanęła nad przepaścią ruiny finansowej i organizacyjnej, jest specjalnie doniosły. Potwierdza on bowiem fakt, że i w dziedzinie sportowej instytucja ta pogrzebała całkowicie wszelkie marzenia jej twórców.

Fakt ten jest bodaj najbardziej bolesny; obnażył on w całej nagości fakt, że sześć lat istnienia polskiej ekstraklasy nietylko że spauperyzowało kluby PZPN-u, ale ponadto obniżyło lot naszych czołowych i rzeczywiście klasowych ongiś drużyn.

Dziś — uderzmy się w piersi — nie posiadamy dosłownie ani jednego zespołu, którybyśmy ze spokojnem sumieniem mogli wysłać zagranicę i być spokojni, że nie skompromituje on tam dobrego imienia piłkarstwa polskiego.

Notabene wnioski te wysuwamy omawiając grę czterech klubów czołowych, do których ze spokojnem sumieniem zaliczyć trzeba również piątą w tabeli Legię. Jeśli jednak sięgnąć do

1 Cracovia	29	55:30	Pogoń	28	32:24	Cracovia	29	55:30
2 Pogoń	28	32:24	Cracovia	27	52:31	Pogoń	28	32:24
3 Warta	27	55:37	Warta	27	55:37	Warta	27	55:37
4 Ł. K. S.	26	50:32	Ł. K. S.	25	48:33	Ł. K. S.	26	50:32
5 Legja	23	37:25	Legja	23	37:25	Legja	23	37:25
6 Wisła	22	37:42	Czarni	23	30:29	Wisła	22	37:42
7 Ruch	20	33:35	Wisła	22	37:42	Garbarnia	20	41:41
8 Warsz.	20	27:47	Ruch	20	33:35	Ruch	20	33:35
9 22 p. p.	19	36:47	Garbarnia	18	39:43	Warszawianka	20	27:47
10 Garbarnia	18	39:43	Warszawianka	18	24:48	22 p. p.	19	36:47
11 Czarni	16	24:39	22 p. p.	17	34:50	Polonia	16	27:51
12 Polonia	16	27:51	Polonia	16	27:51	Czarni	14	22:41

Tabela pierwsza obowiązuje obecnie, druga — w razie przywrócenia Czarnym 7 pkt., trzecia — gdyby Czarni stracili jeszcze 2 pkt. zaliczane im za mecz wygrany z Garbarnią.

pozostałych siedmiu zespołów, sytuacja przedstawia się wręcz rozpaczliwie, mimo że i w nich jak w lichem cieście znajdują się od czasu do czasu talenty naprawdę cennych graczy.

Powracając do tabeli, należy stwierdzić, że mistrzowska Cracovia wespół z Wartą dzielą między sobą rekord ilości zdobytych bramek, wynoszący 55 goli. Rekordzistką straconych bramek jest znów druga w tabeli Pogoń, która w 22 meczach dała sobie strzelić tylko 24 bramki, a więc średnio — jedną z maleńkim ułamkiem w każdej grze. Legja pod tym względem poszła śladami lwowian, gdyż straciła 25 goli, ale zyskała 37, a więc o pięć więcej od Pogoni. Mimo to wojskowych dzieli od drużyny lwowskiej aż trzy lokaty.

Podobna historja zachodzi przy porównaniu stosunku bramkowego Warszawianki i Polonii. Pierwsza ze stosunkiem 27:47, skorygowanym notabene trzema bramkami zdobytemi walkoverem na Czarnych, ulokowała się na ósmem miejscu, druga mając iloraz 27:51 znalazła się na ostatniem miejscu.

Dodatni stosunek bramek kończy się już na Legji; wszystkie pozostałe kluby mają iloraz gorszy lub lepszy, ale zawsze ujemny.

Mało zaszczytny rekord bramek straconych dzierży Polonia, która ma ich na swem koncie 51. Kolejność innych klubów w tej rubryce brzmi: Warszawianka i 22 pp. po 47, Garbarnia — 43, Wisła — 42, Czarni (z walkoverami) — 39, Warta — 37 i t. d.

Ze świata

Hokeiści kanadyjscy Edmonton. Superiers pobili team południowej Anglji w stosunku 4:1.

Porażka Szamoty w Paryżu. Podczas ostatnich zawodów kolarskich w Paryżu Szamota startował w wielkim wyścigu sprinterów o nagrodę Rady Miejskiej. W przedbiegu Szamota zajął drugie miejsce za Michardem o jedną długość, a przed Coudercem, zaś w repeszażu Szamota był trzeci za Chapalainem i Faucheux. Finał główny wygrał Sherens przed Gerardinem i Martinettim.

O potędze przemysłu rowerowego świadczą najlepiej następujące cyfry. Niemcy mają 15 miljonów rowerów w ruchu, Anglja — 8 miljonów, Francja 6.750.000, Japonja 6 miljonów, Włochy 5 miljonów, Indje angielskie 3.5 miljona, Holandja 3 miljony, Belgja 2 miljony, Danja 1,5 miljona, Szwecja 800.000, Kanada 750.000, Austrja 700.000, Szwajcarja 500.000. Dopiero teraz idzie Polska ze swemi 380.000 rowerów, dalej Czechy 350.000, Węgry 300.000, Hiszpanja 200.000, Estonja 84.000, Jugosławja 20.000, Rumunja 20.000 i Portugalja 12.000.

Małżeństwo jest naogół uważane za sygnał końca karjery sportowca. Innego zdania był jednak mistrz olimpijski Hampson, który w swem mieście rodzinnem St. Alban wygłosił następujące przemówienie: „Chciałbym skorygować fałszywe mniemanie, że lekkoatleci stąpają po różach. Przed czterema laty zacząłem trenować. Miałem nadzieję że będę w reprezentacji olimpijskiej, ale o zwycięstwie nie marzyłem. Rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania. Ale nic wszystko zawdzięczam treningowi. My, zawodnicy, jesteśmy trochę podobni do artystów; zależni jesteśmy od natchnienia. Znalazłem je w St. Alban. Ktoś stał za moim sukcesem".

I tu Hampson pokazał swą młodą żonę.

Lista najlepszych tennisistów jugosłowiańskich brzmi następująco: 1) Kukuljevic, 2) Schaeffer, 3) Puncec, 4) Radovanovic, 5) Pallada, 6) T. Kukuljevic, 7) Konjovic, 8) Jovanovic, 9) Radovic, 10) Friedrich. Panie: 1) Gostiza, 2) Ravnikar, 3) Uzelae, 4) Maksimovic.

ŁKS obchodzi w przyszłym roku uroczystość 25-lecia. Główne uroczystości jubileuszowe przewidziane są w tygodniu od 7 do 15 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu wybrano specjalną komisję jubileuszową, w składzie pp.: inż. Stanisław Kowalski, dyr. Paweł Goliński i Zygmunt Krachulec, która zajmie się opracowaniem programu jubileuszowego.

Klasyfikacja klubów wioślarskich. Komisja punktująca Pol. Zw. Tow. Wioślarskich wyznaczyła następującą tabelę klubów według punktów zdobytych na regatach tegorocznych: 1 — 2) KW Poznań 04 i Warsz. TW — za udział w X Olimpjadzie, 3) KW Wisła Warszawa 293.5 pkt., 4) Kaliskie TW 155 pkt., 5) TW Włocławek 125 p., 6) Syrena 103 p., 7) AZS Kraków 91 p., 8) Polonia Poznań 74 p., 9) Bydg. TW 68 p., 10) Politc. KS Wilno 53 p.

Skład nowego zarządu Śląskiego Kl. Narciarskiego pozostał prawie bez zmian. Prezesem został prezydent m. Katowic, p. dr. Adam Kocur. Do ścisłego zarządu weszli: pp. inż. Grabianowski, Lipowczan, dyr. Kęsa, prof. Kisieliński, mgr. Rieger, gen. dyr. inż. Wojnar, dr. Schoenowitz, Dudkowiak, mec. Dzięciołoraz, dr. Korowicz i mgr. Kiliński.

ŁKS ma wysłać całą swą drużynę hokejową na trening do Katowic. Zorganizowany został kurs sędziowski, w którym bierze udział kilkunastu słuchaczy.

Kto może być

sędzią bokserskim międzynarodowym

Jak wiadomo na meczu Niemcy — Polska w Dortmundzie sędziował ze strony polskiej p. Baranowski wbrew statutowi PZB i obowiązującym regulaminom, o czem swego czasu krótko wzmiankowaliśmy. Nie mogąc tego oficjalnie sprostować, prezes PZB prywatnie twierdzi, że tem nie mniej był do tego uprawniony, ponieważ składał egzamin i na boksie się zna lepiej od niektórych sędziów.

Ostatniego twierdzenia nie zamierzamy kwestjonować, gdyż są to sprawy zapatrywań, lecz co do pierwszego — postaramy się przedstawić istotny stan rzeczy.

Na kilka dni przed wyjazdem zwrócił się prezes PZB do przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich okręgu poznańskiego z prośbą o wystawienie mu poświadczenia upoważniającego go do sędziowania zawodów międzypaństwowych Polska — Niemcy, w roli sędziego punktowego. Żądaniu temu p. Suszczyński odmówił podkreślając, że ze względów zasadniczych jest to niemożliwe jako niezgodne z regulaminami.

Wówczas p. Baranowski zarządził zwołanie zebrania WSS przy PZB i tam, na 18 godzin przed wyjazdem, składał egzamin na sędziego bokserskiego.

Egzaminowanie kogokolwiek przez WSS przy PZB jest niezgodne ze statutem PZB, który w par. 31 wyraźnie określa „uprawnienia i obowiązki wydziału spraw sędziowskich", przyznając mu (w ust. d.) jedynie prawo wyznaczania przewodniczącego komisji egzaminacyjnej dla sędziów, przy poszczególnych OZB.

Prawo egzaminacyjne mają według par. 9 regulaminu tylko komisje egzaminacyjne przy wydziałach spraw sędziowskich poszczególnych OZB, przy czem do egzaminu dopuszcza się tylko kandydatów po ukończeniu odpowiedniego kursu.

Po zdaniu egzaminu staje się kandydat w myśl par. 11 regulaminu, sędzią - kandydatem. Po upływie minimum jednego roku sędzia - kandydat może być mianowany przez WSS przy PZB sędzią związkowym, na podstawie umotywowanego wniosku swego okręgowego wydziału spraw sędziowskich, a już całe lata trwa, zanim sędzia zostaje międzynarodowym. A tylko taki ma prawo, w myśl par. 10 regulaminu OWSS punktować zawody międzynarodowe.

Otóż tych wszystkich przepisów, których przestrzegania wymaga się od innych śmiertelników, nie dopełnił prezes PZB, chociaż właśnie on z racji swego stanowiska, winien stać na straży statutu i regulaminów PZB.

Jak wiadomo od czasu pamiętnego występu p. Snopka na meczu międzypaństwowym na ringu niemieckim, za granica dla naszych sędziów bokserskich jest zamknięta, a ostatnie niedociągnięcia dortmundzkie napewno nie przyczyniły się do przywrócenia zaufania do naszych arbitrów.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. B. dysponuje pięcioma sędziami międzynarodowymi (pp. Ermanowicz, inż. Kanenberg, Kościelski, który jest zarazem kapitanem związkowym, Landeck i Sadłowski), lecz p. Baranowski wolał aby przepadły dwa bilety kolejowe i paszporty, niż zabrać ze sobą jednego z tych sędziów.

Przewodniczący WSS przy POZB zwołał w tej materji zebranie dyskusyjne wszystkich sędziów na 12 grudnia, aby dać im możność wypowiedzenia się przed ostateczną decyzją.

Trybuna Hasmonei w zgliszczach! Po Ukrainie i Czarnych przyszła kolej na Hasmoneę. W poniedziałek wieczorem zaalarmowany został Lwów potężną łuną z boiska Hasmonei, gdzie w płomieniach stała trybuna, podpalona przez męty społeczne. Jest to z kolei trzecia trybuna sportowa, padająca ofiarą rozwydrzonych jednostek, z któremi sportowcy bez względu na pochodzenie nie mają nic wspólnego.

AZS w klasie A. W myśl decyzji PZHL przydzielona została drużyna hokejowa AZS-u do klasy A. Wobec tego, że statut przewiduje w A klasie tylko cztery zespoły z końcem sezonu, piąty klub automatycznie spadnie do kl. B a czwarta drużyna grać będzie mecz kwalifikacyjny z mistrzem kl. B.

Wystawa uczniów wyższych szkół malarskich, którzy spędzili lato na obozach w. f. została zakończona w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie. Wyróżniono około 40 prac i rozdano około 1000 zł. tytułem nagród pieniężnych. Dwie pierwsze nagrody dostali Obrebski i M. Żuławski, dwie drugie — Szulczewska i Siedlanowski, trzy trzecie — Hładkówna, Kuczborska i Frydman. (r)

Służba meteorologiczna dla celów narciarstwa zostanie zorganizowana w roku bieżącym przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa. Dotychczasowe komunikaty podające stan zaśnieżenia i prognozy pogody, ukazujące się w piątek będą znacznie udoskonalone. Przy T.K.N. został utworzony specjalny referat meteorologiczny. (r)

Czarni sportowcy

'Mam kuzyna zamieszkałego od kilku lat w Afryce. Rozmawiałem z nim często o sporcie wśród murzynów. Ku memu wielkiemu zdziwieniu dowiedziałem się, iż pięściarstwo nie jest znane na czarnym lądzie. Krajowiec raczej zdarza pewne inklinacje do pływania, wioślarstwa, czy nawet do kolarstwa (tam gdzie ma styczność z białymi), ale nigdy do boksu.

A jednak murzyni grają w pięściarstwie światowem wielką rolę. Niema sezonu, iż jakiś murzyn nie broni swego tytułu mistrzowskiego lub nie sięga po niego. Ringi całego świata roją się od czarnych.

Ileż czarnych gwiazd już mieliśmy; Joe Jeanette, Sam Mac Vea, Siki i t. d., ilu podziwiamy w naszej dobie; Al Brown, Gosilla Jones, Johnson, Tarente i t. d.

Wszyscy prawie murzyni odznaczają się cudowną budową. Największy atut czarnego pięściarza, to niezwykle długi i szeroki zasięg ramion (typowy przykład Al Brown). Nogi również są b. długie i mocne. Czaszka b. gruba, dużo grubsza niż u białego. Szczęka solidna i niezwykle odporna. Jednem słowem murzyn przyjmuje ciosy w głowę dużo łatwiej niż biały. Natomiast przyjmowanie ciosów w korpus, to słaby punkt czarnych i tu biały ma przewagę. Achillesowe „pięty" murzyna, to uszy i żołądek.

Kolorowy pięściarz ma jeszcze jeden wielki brak, jest trudny do prowadzenia przez menażera, musi on naprawdę zdobyć jego zaufanie, aby murzyn zastosował się ślepo do wskazówek treningowych i dał się poprowadzić według jego woli.

Murzyn b. lubi jak się go chwali, trzeba być względem niego łagodnym ale stanowczym. Menażer Sikiego nie umiał postępować ze swym pupilem, to też bokser ten, jeden z największych talentów świata, skończył w sposób opłakany

K. Gryżewski.

J. WŁODARKIEWICZ 4

Dziecko szczęścia

Uderzył gong. Cis znowu rozpoczął swój taniec, a Jefres zamknął się w puklerzu gardy. Przeszła już pierwsza minuta. Tłum ryczał. Świtały nadzieje remisu. Sędzia ringowy udzielił obu zawodnikom napomnienia, że muszą walczyć, co tłum przyjął okrzykiem zadowlenia.

Tak jak Maciej przypuszczał, Jefres, mimo sympatji tłumu, był nerwowo zupełnie skończony. Natychmiast po interwencji sędziego, Amerykanin zaatakował. Wiedział, że unika walki, więc sądził, iż wszyscy z tego zdają sobie sprawę, i że ostrzeżenie przedewszystkiem do niego jest stosowane. Nie panował już nad sobą.

Atak się udał. Maciej odskoczył bezradnie, w popłochu. — Zachwiał się. Publiczność wyła.

— Wal go Jefres, w dwie minuty! Wal go!

Jefres atakował znowu. Nabrał odwagi. Maciej uciekał przed jego ciosami. Przeciwnik trafiał coraz lepiej.

— Publiczność go wykończyła — pomyślał Jefres i natarł z większym impetem. Trafił już całą serję. Później zaryzykował sierpowy w szczękę. Cios ten poczuł na rękawicy.

— Mam go — błysnęła nadzieja, która za chwilę była już pewnością. — Skończyć!

Znowu sierpowy w szczękę z lewej, mocny upper cout w żołądek z prawej i z podskokiem lewą w podbródek.

Maciej wyleciał w powietrze i upadł odrazu na kolana. Wzrok miał nieprzytomny.

Maciej podniósł się z kolan dopiero po 8-miu. Już był w gardzie. Jefres doskoczył do niego i jak maszyna zaczął okładać go pięściami gdzie popadło.

Cis skulony, zwarty przypominał teraz Jefresa w początku walki. Brał ciosy na łokcie, czoło, boki i ważył ich siłę. W momencie jednak, kiedy poczuł, że ciosy te słabną, wyjrżał z poza rękawic i raptem niespodziewanie, jak piorun wyskoczył ze swojej skorupy obronnej. Z gardy wystrzelił, jak błyskawica pocisk ręki i ten jeden cios, jeden jedyny, był zarazem końcem walki, o którym nikt po za nim już nie marzył.

— Tak, — pomyślał Maciej,— jestem rzeczywiście matematykiem boksu. Stanley miał rację. Umiem boksować, umiem udawać i jestem twardy.

Odszedł spokojnie do narożnika. Sędzia niemniej spokojnie liczył sekundy, z których każda następna była dłuższa od poprzedniej.

— Out — zabrzmiało, wreszcie zrezygnowane, leniwe słówko sędziego nad rozpostartym na deskach Jefresem.

Maciej stał w swoim narożniku, oparty lekko o sznury i rozglądał się dookoła. Widział wyraźnie tłum oniemiały, pozbawiony jakiejkolwiek reakcji, tłum zastygły i pokonany jedną dobrze zastosowaną niespodzianką.

Na ring wszedł znowu dżentelmen, który zapowiadał walkę eliminacyjną i podniósł do góry rękę. Chciał mówić. Tłum zaskoczony poprzednio ciszą bezradności, teraz odetchnął. Wiedział już, że milczenie ma jakieś podstawy, ma swoje niezaprzeczalne uzasadnienie w tej podniesionej ręce dżentelmena, znajdującego się na ringu. Wślad za nim wniesiono na ring mikrofon radjowy.

Lecz, oto znowu niespodzianka: coś nie według programu. Cis zbliżył się do pana w smokingu. Lekkim, grzecznym, ale stanowczym ruchem usunął go nabok i sam przemówił do widowni.

— Panie i panowie, przedstawiciel związku bokserskiego ma wam oznajmić, że wygrałem definitywnie eliminacje i zostałem ostatecznie wystawiony do reprezentacji — rozpoczął donośnym głosem Maciej. — Otóż pierwsza część zapowiedzi szanownego przedstawiciela związku była ścisła. Rzeczywiście wygrałem eliminacje. Wygrałem, jak należało się spodziewać — bez zastrzeżeń, łatwo. Lecz nie mam już zamiaru wystawiać swojej kandydatury do reprezentacji. Rezygnuję z udziału w igrzyskach olimpijskich! Przechodzę na zawodowstwo. Mecz mój o tytuł mistrza zawodowego świata odbędzie się w najbliższym czasie w stolicy Argentyny: Buenos Aires. Pozatem, zmieniam barwy. Będę się starał o obywatelstwo polskie, gdyż z urodzenia jestem Polakiem. Skończyłem!

Ukłonił się stojącemu obok dżentelmenowi we fraku i zgrabnym susem przesadził sznury ringu.

Publiczność zawyła, jak dzika bestja, którą zamknięto do klatki. Na ring, na dżentelmena we fraku posypały się skórki od pomarańcz i różne odpadki, które pozostają zwykle na sali, kiedy publiczność wypróżnia widownię stadjonu.

— Panie, panowie, panie, panowie!! — próbował uspokoić przedstawiciel związku rozwścieczony tłum. Podnosił rękę, ryczał do megafonu, wreszcie wśród niemilknącej wrzawy, zrozpaczony opuścił ring.

Tłum ryczał, nie mógł pogodzić się z faktem, że nie pomścił dostatecznie swojej porażki. Przedstawiciel związku, który de facto był po stronie widowni, chciał, przecież, pocieszyć go jakąś, nic nie znaczącą, zdawkową, obietnicą, dyskwalifikując Macieja Cisa, ale tłum mścił się na tych wszystkich co znajdowali się na arenie walki, bo ci z ringu, wszyscy bez wyjątku, sprawili mu taki zawód.

*

— Nie synu, nie zgodzę się już więcej na przeżywanie czegoś podobnego. Słuchaliśmy z wujkiem twego meczu przez radjo. Kiedyś dostawał w drugiej rundzie, miałam atak sercowy. Wujek musiał zamknąć głośnik i nie słyszałam przez to jak wygrałeś. Niedobry jesteś synu — strofowała Macieja Cisa matka w momencie przywitania.

— A jednak przestałbyś się boksować, — zakończyła błagalnie, ale bez przekonania, że prośba jej mogła być spełniona.

— Nie, Mamo. — Odparł łagodnie, lecz stanowczo Maciej. Zapowiedziałem już swój mecz, nie mogę teraz wycofać się. Wyobrażasz sobie jak rzuci się na mnie prasa, jak momentalnie ochrzczą mnie tchórzem.

Maciej klęczał obok fotela matki i obcałowywał jej ręce. Czuł swoją winę wobec staruszki, ale nie umiał znaleźć wyjścia, któreby zaoszczędziło jej bólu.

— Słuchaj synu — podjęła prośbę na nowo: musisz mi chociaż przyrzec, że nie będziesz stosował tej może i mądrej ale jakże niebezpiecznej taktyki, jaką stosowałeś ostatnio. — Nie wytrzymam już po raz drugi tego samego. Czuję to. Przysięgnij mi, że nie będziesz się dawał bić, połóż przeciwnika w pierwszej rundzie i koniec! Zrozum, że każdy cios zadany tobie, bardziej nas boli niż ciebie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wracamy na normalne tory

Pierwsza rozmowa z nowym prezesem P. Z. H. L. min M. Jaroszyńskim o planach prac związku



SEZON HOKEJA NA LODZIE JUŻ SIĘ ZBLIŻA
Oto szereg „krótkich spięć" i gorących momentów wspaniałej gry kanadyjskiej, przyjętej już dzisiaj przez całą Europę z entuzjazmem.

Mówić o hokeju, tym najbardziej widowiskowym sporcie zimowym jest, w stosunkach polskich, równoznaczne ze snuciem najciekawszych nawet projektów, w których zrealizowaniu najważniejszego czynnika — warunków atmosferycznych, nigdy nie można przewidzieć.

Ale — mimo tego ryzyka — trzeba ułożyć plan pracy, bo jest on pierwszym etapem na drodze ku działalności.

A praca Związku Hokejowego będzie w tym roku niezwykle trudna; pomijając zagadnienia natury formalnej, trzeba się będzie poważnie ograniczyć w ekspansji nazewnątrz. Ręka, która nabrawszy rozmachu, kreśli szerokie możliwości napotyka na trudną do pokonania przeszkodę w formie procesu sądowego, aresztowanego konta lub zdawkowo uśmiechniętej twarzy komornika.

I mimo twierdzenia, że pieniądz nie jest wszystkiem, trzeba zwężać krąg swych zamierzeń, by nie powodować dalszej dezorganizacji.



BRAMKARZ HOKEJOWY
w pełnym „uniformie bojowym", w ten sposób przedstawiaćby się musiał oczom karzełka.

O nadchodzącym sezonie, o związanych z nim kłopotach i troskach, o planach i poczynaniach mówimy właśnie z prezesem Związku, p. ministrem Jaroszyńskim.

— Zadanie nasze oparliśmy na możliwie objektywnej analizie obecnego stanu agend Związku, jak również dezyderatach wysuniętych przez walne zebranie pod adresem wybieranego Zarządu.

— Jako hasło naczelne ustaliliśmy odbudowę zdewastowanych drużyn klubowych, tych jednostek podstawowych w rozwoju hokeja; chodzi nam o zapewnienie takich warunków, któreby doprowadziły do konsolidacji wewnętrznej sekcyj hokejowych, tak bardzo osłabionych sezonami ostatnich lat.

— Z tego też względu będziemy się starali dać maksymum okazyj do rozgrywania spotkań zespołów klubowych, usuwając na drugi plan spotkania międzypaństwowe i międzymiastowe. Tą drogą chcemy wychować szerokie zastępy kandydatów do reprezentacji i w tym kierunku nastawiamy cały nasz aparat organizacyjny.

— Praca więc nasza potoczy się w dwu zasadniczych kierunkach: jednym — wzmocnienie spoistości Związku i drugim — sportowym. Do obu tych problemów przywiązujemy jednakową wagę, uważając, że w normalnych warunkach pracy muszą być one ze sobą ściśle sharmonizowane.

— Czy przewidują panowie jakieś zasadnicze zmiany organizacyjne?

— Nie. Chyba to, że do liczby istniejących związków okręgowych dochodzi w sezonie bieżącym samodzielny okręg łódzki.

Związkom tym pozostawiamy całkowicie pracę organizacyjną na ich terenie, z tem jednak, że zostanie ona wybitnie rozszerzona. Bo o ile przedtem rola ich ograniczała się do przeprowadzania jedynie zawodów okręgowych — o tyle teraz związki te będą zmuszone zaopiekować się drużynami szkolnemi i propagandą wszerz.

— Zadanie współdziałania ze szkołami jest bardzo poważne i jako takie zasługuje na możliwie najwszechstronniejsze rozwiązanie. Jest ono jedynem racjonalnem rozwiązaniem dopływu nowych sił do kadr klubowych, które, oczywiście, zyskają bardzo dużo, otrzymując materjał dobrze już zapoznany z tajnikami techniki hokejowej.

— Do tego idziemy najkrótszą drogą, oddając pod opiekę najlepszych klubów po jednej lub dwie szkoły; pomoc klubu wyrazi się w przydzieleniu graczy - instruktorów, współdziałaniu w organizacji turniejów i t. d. Nie chcemy wkraczać w kompetencje szkoły, ale chcemy służyć fachowemi wskazówkami.

— Pozatem przez okręgi będziemy się starali penetrować prowincję, która hokej zna tylko albo ze słyszenia, albo go uprawia według jakichś fantastycznych reguł. Jest to dziedzina zupełnie „dziewicza", o wielkiej doniosłości, dotychczas zupełnie negliżowanej.

Pięćdziesąt parę klubów, zrzeszonych w PZHL — jest liczbą poważną; ale jeśliby zrobić ich mapę sytuacyjną — to okazałoby się, że istnieje zaledwie 10 — 12 miejscowości, organizujących zespoły hokejowe. A to jest na Polskę mało, bardzo mało.

— Duży nacisk wywrzemy również na zacieśnienie stosunków międzyokręgowych; tutaj choćby spotkania doroczne Kraków — Lwów mogą służyć za przykład godny naśladowania.

— A teraz przejdźmy, Panie prezesie, do najbardziej interesującego czytelników „Przeglądu Sportowego" — programu sportowego. Jak zamierzają Panowie zorganizować sezon?

— Podstawę programu i trzon działalności w nadchodzącej zimie — stanowią trzy turnieje. Dwa z nich w konkurencji międzynarodowej odbędą się: w Zakopanem podczas świąt Bożego Narodzenia z udziałem 4-ch drużyn, w tej liczbie jedna zagraniczna, i w Krynicy — tradycyjny turniej noworoczny w obsadzie 6-ciu drużyn (3 zagraniczne).

— Rozgrywki okręgowe ukończymy na Boże Narodzenie. Od tej chwili aż do lutego, gdy odbędą się mistrzostwa Polski — kluby mogą dowolnie rozporządzać swemi zespołami.

— Te pięć tygodni, ofiarowane przez nas klubom — będą jednocześnie egzaminem dojrzałości i przedsiębiorczości naszych działaczy klubowych; mamy nadzieję, że uzyskując od nas poparcie moralne, a nieraz i materjalne — potrafią oni z korzyścią dla swoich zawodników wykorzystać ten okres czasu.

— A jaka będzie zagraniczna obsada turniejów?

— W chwili obecnej jeszcze jest nie ustalona, choćby z tego względu, że otrzymaliśmy propozycje paru drużyn, które u nas jeszcze nie gościły. Sprawa ta będzie zdecydowana w najbliższych dniach. Co do drużyn krajowych — to przyjęliśmy za zasadę, że żadna z drużyn nie będzie startować w obu turniejach.

Wogóle przez cały sezon będziemy przydzielać drużyny polskie przeciwnikom zagranicznym i w ten sposób uzyskamy zatrudnienie większości drużyn czołowych.

— Przy okazji chcę zaznaczyć, że wprowadzamy pewnego rodzaju inowację, przewidując w zawieranych kontraktach z zagranicą start przyjeżdżającej drużyny w większych miastach, leżących na szlaku drogi.

— A czy prawdziwe są pogłoski, jakoby Torkat odmówił współpracy z Panami, z powodu zeszłorocznych niefortunnych pociągnięć PZHL?

— Z Katowicami w tych dniach podpisujemy umowę, znalazłszy platformę porozumienia. Użyjemy wtedy lodowisko jako miejsce perjodycznych spotkań międzynarodowych; jako przeciwników angażować będziemy drużyny z Wiednia, Berlina i Czechosłowacji.

— Ogólnie zaznaczyć muszę, że nasza praca na terenie Katowic jest szczególnie ciężka; szereg protestowanych weksli, niepopłaconych rachunków i niedotrzymanych zobowiązań — wpłynęło na niemal wrogie ustosunkowanie się do naszych poczynań. Wierzymy że i te trudności pokonamy.

— Program więc, Panie Prezesie, nie przewiduje wcale wypadów zagranicą?

— Myli się Pan; w orbitę stosunków międzynarodowych wchodzimy najpóźniej w końcu grudnia, gdyby jednak zima przyśpieszyła swe przyjście, już środek grudnia byłby aktualny. Nie chcemy bowiem wysyłać zagranicę drużyny, nie będącej jeszcze w formie fizycznej i technicznej z powodu braku lodu, jak to było praktykowane w latach ubiegłych.

— W tej grupie spotkań mam na myśli wyjazdy do Austrji, Czechosłowacji i Niemiec. Również ściągniemy do Polski Kanadę, która w pierwszych dniach stycznia będzie gościć u naszych sąsiadów.

— A czy projektowany jest udział Polski w mistrzostwach Europy w Pradze?

— Mistrzostwa Polski zamkną okres samodzielności klubów; po ich ukończeniu — a więc po wypełnieniu programu krajowego, zostanie utworzona grupa treningowa w związku właśnie z temi zawodami. Definitywna decyzja o braniu w nich udziału będzie powzięta na zasadzie wyników meczów międzynarodowych i formy zawodników.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że program nasz nie jest tak błyskotliwy, jak w latach ubiegłych; jest on mniej efektowny, ale, przypuszczamy — bardziej efektywny.

K. Fr.

List od Idy Adamoff



IDA ADAMOFF.
druga rakieta Francji, której list drukujemy obok.

Za depeszą ajencji zagranicznej powtórzyliśmy swego czasu wiadomość o przejściu p. Adamoff na profesionalizm. Obecnie otrzymujemy od niej list w tej sprawie.

Paryż 25 listopada.

Ze zdziwieniem dowiedziałam się, iż w Polsce rozeszły się pogłoski jakobym została zawodową tenisistką.

Wobec tego śpieszę zawiadomić, iż nigdy nie miałem zamiaru pożegnać się z amatorstwem, a ostatnio przecież grałam na turnieju podczas Zaduszek.

W tym roku figuruję na liście jako druga tenisistka Francji, chociaż mamy teraz w kraju coraz większą konkurencję.

Panie Henrotin, Berthet i Goldsmidt nabierają coraz więcej rutyny. Największą jednak rewelacją jest p. Freville, która robi zdumiewające wprost postępy.

Ida Adamoff.



GODFREY — POSTRACH „BIAŁYCH PIĘŚCIARZY"
unikany jest starannie przez wszystkich pretendentów do mistrzostwa świata. Stanisław Poreda nie mógł z nim stanąć do walki z powodu kontuzji krzyża, o czem pisze w specjalnym liście do naszego pisma.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI